Ner 246 Kraków 27 Października — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu**, **w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen*.**

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Listopad 2 złr.
„ „ od 1go Listopada do 31go grudnia . . . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Listopad 2 złr. 25 c.
od 1go Listopada do końca grudnia . . . . 4 złr. 25 c.

Kraków 26 października.

Zdawało się nam, że nie będziemy potrzebowali podnosić raz jeszcze sprawy amnestyi dla Galicyi, skorośmy nie chcieli czynić jej przedmiotem rozbioru politycznego, raz przez to, iż amnestyę poczytywaliśmy zawsze za akt wyłączny dobrej woli Monarchy; powtóre, że raz z tego pola ją sprowadziwszy, musielibyśmy podnieść i polityczną rolę gabinetu wiedeńskiego w r. 1863 i prawnopolityczną stronę owej pamiętnej instrukcyi ministeryalnej, która służyła za miarę istoty czynu w procesach o udział w powstaniu polskiem. Nie dotykając tej strony jako faktycznie przesądzonej, zmuszeni jednak jesteśmy dotknąć raz jeszcze sprawy amnestyi, aby zapisać, jakie to o naszym kraju idą raporta do Wiednia i jak dzienniki prawie nieznane nawet z imienia, chociaż wysokiej używające protekcyi, uzupełniają te raporta własnowolnemi denuncyacyami. Oto bowiem co pisze mały i nieznany dzienniczek wiedeński *Die Glocke*, któremu jednak przyznają cechę oficyalną:

Pogłoski o amnestyi powszechnej dla Galicyi znów od niedawna są na porządku dziennym, a nawet występują z większą pewnością. Nic nie ryzykujemy, utrzymując mimo tego, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, i że rząd dla tego, iż Polacy przez tyle a tyle czasów są niepoprawni, znajduje się w smutnem położeniu i musi być nieubłaganym. Raporta policyjne, które tu przychodzą z Galicyi, stwierdzają zgodnie, że propaganda rewolucyjna na nowo wszędy dzierga poprzerywane jakoby nici i snuje niezmordowanie nowe wątki, tak, iż raporta te nie pozwalają wcale wątpić, że wszelka inna aniżeli, jak dotąd — zresztą obficie udzielana pojedynczo łaska napawałaby ową propagandę coraz większą otuchą i dostarczałaby jej sił nowych. Najznakomitsze osoby narodowości polskiej są w tę grę wmieszane, a są między niemi i takie, co z głową podniesioną i przymilającym się uśmiechem wychodzą i wchodzą do ministeryów, wprawdzie nie wiedząc, że się je zna.

Cel słów powyższych aż nadto jest widoczny. Raporta policyjne, gdyby doniesienie to było prawdą, musiałyby chcieć między ministerstwem a krajem wznieść taką zaporę, iżby się przez nią obustronne zaufanie nie przedarło, a nawet osoby mające przystęp do ministrów, byłyby podane w podejrzenie. Dotychczas wiemy o kilku przypadkach, że przystęp ten zupełnie inne przynosił skutki, aniżeli te, jakich sobie *Glocke* życzy, i skutki te sprawiły w kołach urzędniczych wielkie zdziwienie; częstsze ich ponawianie się byłoby autorowi tego artykułu i jego wspólnikom nie na rękę; trzeba mu było przeto podejrzeniem zatamować drogę zaufania.

„Rząd musi być nieubłaganym, gdyż Polacy są niepoprawni“. Tego nie pisał Murawiewa a dziś Kaufmanna *Wiestnik*; to pisał dziennik wiedeński, jeden z tych, które podnoszą dziś pod niebiosa lojalność Węgrów, a za czasów poprzedniego ministerstwa — czasy to tak niedawne! — również utrzymywały, jak dzisiaj *Glocke* pod względem Galicyi, że ani myśleć podobna o zniesieniu stanu wyjątkowego. *General Correspondenz* usprawiedliwia dziś nawet „zaciętość“ Węgrów i „niejedne utopijne zuchwałe ich plany.“

Die Glocke przeniosła kwestyę amnestyi na pole, na któreśmy niechcieli wstąpić. Raz to uczyniwszy, zestawimy obok siebie dwa doniesienia równoczesne. Parę dni temu Rada gminna lwowska otrzymała uwiadomienie, iż nie jest kompetentną do zanoszenia prośby do tronu o amnestyę dla skazanych członków swoich; *Const. Oesterreichische Zeitung* donosi zaś, że bawiący właśnie w Wiedniu podesta wenecki hr. Bembo, uproszony został telegrafem w niedzielę po południu przez tameczną municypalność, aby wyprosił u N. Pana życie dla niejakiego Boscolo, skazanego na śmierć, a który już w poniedziałek rano miał być stracony. Burmistrz wenecki udał się natychmiast do JCMości z prośbą o ułaskawienie, a nazajutrz rano p. Minister sprawiedliwości zawiadomił go, że ułaskawienie na czas jeszcze nadeszło telegrafem do Wenecyi. W tym zatem przypadku, jak widzimy, Rada miejska była kompetentną, chociaż wątpimy, aby rybak Boscolo, który zabił swoją krewną, był jej członkiem.

Zatem ani niepoprawność Polaków, jak twierdzi *Glocke*, ani kompetencya i niekompetencya, jak powyższy przykład dowodzi, nie są stosownie przeciw Galicyi powołanemi pobudkami. Daleko właściwiej i przyzwoiciej byłoby nietykać pobudek i nie przenosić kwestyi amnestyi na pole polityczne, na którem niechęci i namiętności, interesa i widoki rządowe, względy może dyplomatyczne, grają tak przeważną rolę, iż prawo łaski cesarskiej, najwyższa atrybucya korony, przedstawionem bywa — ale nie z naszej strony — jako narzędzie pewnych stronnictw, a może nawet pewnych osób.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 24 października.

† Półurzędowe dzienniki wiedeńskie i berlińskie mało kogo przekonały o potrzebie wystósowania znanej noty prusko-austryackiej do senatu frankfurckiego. Wedle wiedeńskiej *General Correspondenz* główny powód do tego miało dać zgromadzenie deputowanych niemieckich odbyte dnia 1go b. m. w Frankfurcie. Kto sobie przypomni, jak się zgromadzenie to odbyło, jakie wywołało protestacye ze strony większości członków swoich, pruskich, austryackich i innych, którzy nie wzięli w niem nawet udziału, jakie spowodowało rozdwojenie nie tylko w własnem łonie, lecz w całym obozie liberałów i unionistów niemieckich, i przyprawiło się przez to samochcąc o moralną i polityczną śmierć; kto to wszystko, mówię, zachował w pamięci, ten zaiste niełatwo się przekona, że półurzędowy organ austryacki podaje na seryo istnienie, organizacyą i działanie stowarzyszenia deputowanych niemieckich za powód do przedstawienia uczynionego senatowi frankfurckiemu.

Jakież niebezpieczeństwo leży w tem, że stowarzyszenie występuje w imieniu narodu niemieckiego, i ma się nawet za przedstawiciela jego życzeń i sposobu myślenia, skoro tylko nic takiego nie uchwala i nie przedsiębierze, coby się sprzeciwiało istniejącemu prawu? Któreż stowarzyszenie niemieckie, począwszy od Turnervereinu i Schützenvereinu aż do Nationalvereinu nie ma jakiejś idealnej ogólno-niemieckiej dążności? Dążność ta jest duszą, która je ożywia. Nie idzie zatem, aby miały skłonność do wyłamywania się z granic pozytywnego prawa. Należy też oddać słuszność duchowi karności narodu niemieckiego, że przyznanego sobie prawa wolnego stowarzyszania się nie nadużywał. Skądże ta nagła przeciw niemu podejrzliwość? Snać tu nie o stowarzyszenie deputowanych niemieckich, lecz w ogóle o prawo stowarzyszania się chodzi.

Nie lepiej uzasadniona jest nota prusko-austryacka, gdy się powołuje na nadużycia prasy niemieckiej, mianowicie na zachowanie się jej wobec politycznych dążności mocarstw naczelnych. Jeżeli pod temi nadużyciami ma się rozumieć drażliwość polemiki dziennikarskiej, przechodząca częstokroć, jak zaprzeczyć trudno, granice przynależnego umiarkowania, uskarżanie się mocarstw naczelnych ma racyą. Ale prasa niemiecka, mówiąc wogóle, nie propaguje przewrotnych, rewolucyjnych zasad. Przedmiot polemiki stanowią po największej części, i to od dość dawnego czasu, kwestya niemiecka, sprawa szlezwicko-holsztyńska, reforma Bundestagu, walka państw pomniejszych z naczelnemi, i niezliczone drobne i ważne wypadki polityki bieżącej, które wchodzą w zakres powyższych kwestyj głównych. Jest to bardzo pospolita polemika, jaką się wszędzie napotyka, gdzie panuje jakakolwiek wolność prasy. Każda opinia ma swój szczególny organ i w czytającej publiczności ma swych stronników. Są to równouprawnione potęgi, walczące z sobą o uznanie opinii publicznej. Rządy mają także swoje własne organa prasy, które się od tej walki bynajmniej nie usuwają, i nie są także zawsze wolne od drażliwości i namiętności. Na nadużycia są w każdym kraju związkowym osobne prawa, i te powinnyby wystarczyć; wystarczają też, o ile wiadomo; konfiskowanie dzienników i procesa drukowe nie są rzadkością w Niemczech. Uskarżania się mocarstw naczelnych na nadużycia prasy pomniejszych państw niemieckich za mało mają względu na obecne tych państw położenie, które tłumaczy dostatecznie panującą w prasie tej drażliwość. Miałyżby mocarstwa naczelne mieć zamiar użycia tego krytycznego położenia na to tylko, aby ścieśnić wolność prasy w Niemczech?

Nota prusko-austryacka była nie tylko senatowi frankfurckiemu, lecz pojedyńczym rządom niemieckim doręczona, częścią w tej samej osnowie, częścią ze zmienioną redakcyą. Widzimy to z odpowiedzi ministra saskiego p. Beusta, który nie obwija w bawełnę argumentów swoich, jakiemi stara się odeprzeć oskarżenia mocarstw naczelnych. Senat frankfurcki dał także odmowną odpowiedź na doręczoną sobie notę, zwracając na to uwagę, że tylko w drodze Bundestagu żądania podobne jednych państw do drugich mogą być zanoszone. Do Bundestagu też zapewne sprawa ostatecznie będzie wniesioną, jak to półurzędowy organ austryacki dał z góry do zrozumienia. Niektóre dzienniki mniemają, że mocarstwa naczelne poprzestaną tą razą na samem ostrzeżeniu. Byłby to krok najrozsądniejszy, bo usunąłby odrazu wszystkie przypuszczenia o reakcyjnych zamysłach i aneksyjnych dążnościach mocarstw naczelnych. Sprawa za mało ważna, aby się przy niej upierać; a jako środek może więcej szkody przynieść niż korzyści.

Paryż 23 października.

† Niepomyślne wrażenie, jakie tu wywołały noty austryacka i pruska, przesłane do Senatu frankfurckiego, jeszcze się prawie z dniem każdym pogorsza. Dzisiaj już i *Constitutionnel*, nagania ten absolutny krok obu mocarstw niemieckich i z wybitną ironiją traktuje gabinet pruski. Bardzo wątpić należy, ażeby to pociągnienie na szachownicy dyplomatycznej pomogło p. Bismarkowi do porozumienia się z Francyą. Co do Austryi, zdaje się, że p. Hübner będzie się starał wrażenie tego postępku złagodzić. Nie widział on się jeszcze z Cesarzem, i dopiero po powrocie z Bretanii będzie miał audyencyę; ale widział się już z p. Drouyn de Lhuys i kilku innymi wysokimi dygnitarzami, z którymi go łączą stosunki dawnej przyjaźni lub znajomości. Próżnoby było wysilać się na odgadnienie instrukcyi, jakie nowy ambasador austryacki wiezie ze sobą do Rzymu; jednakże mogę wam podać jako rzecz pewną, że jego tam zachowanie się będzie bardzo odmienne od polityki jego poprzednika. Tak przynajmniej utrzymują tutejsze sfery rządowe, lubo w zasadniczą zmianę polityki austryackiej we Włoszech jeszcze wcale nie wierzą. Okazuje się również dzisiaj, że pan Hübner, lubo miał istotnie dyplomatyczną missyę w Rzymie podczas pobytu senatora Vegezzego w tem mieście, jednakże nie pomagał wcale ówczesnemu ambasadorowi w prowadzeniu intryg przeciwko pogodzeniu się Rzymu z Królestwem Włoskiem, ale przeciwnie miał obowiązek przekonać się naocznie, o ile zapewnienia p. Bacha, że Rzym może się przy swoim oporze utrzymać i zniewolić Francyę do odroczenia wykonania konwencyi, były prawdą lub też złudzeniem. Przekonał się, że p. Bach ulegał złudzeniom i zeszedł już prawie na martwe narzędzie stronnictwa wstecznego, taką zdał sprawę w Wiedniu, zniewolił tem gabinet austryacki do zmiany polityki we Włoszech i w skutek tego został mianowany ambasadorem. Jak się Cesarz o tem przekona, sprawi to tutaj bardzo dobre wrażenie. Ale jakie to wywrze skutki realne, mianowicie ze względu na dalsze urządzenie stosunków pomiędzy Francyą a Austryą, to inne pytanie. Albowiem, ażeby się pomiędzy temi obu państwami zawiązały takie stosunki, jakich Francya właśnie dziś pragnie, i ażeby z tego się wywiązały lepsze widoki dla Europy, nie dosyć, aby Austrya porzuciła rolę opozycyjną przeciw polityce francuskiej we Włoszech, lecz trzeba koniecznie, ażeby uregulowała stanowczo i raz na zawsze swoje stosunki do Królestwa Włoskiego. Według tego, co piszą z Wiednia, rzeczy to trudne. Ale tutejszy rząd nie traci jeszcze nadziei. Jest on bowiem przekonany, że jeżli dotąd nie można było doprowadzić Austryi ani nawet do konwersacyi o tym przedmiocie, to przyczyną tego to tylko było, że konwersacyę tę zaczynano zawsze od kwestyi politycznej; rozumie on przeto, że jeżeli się weźmie przedsię tylko interesa handlowe, Austrya da się nakłonić do zawarcia traktatu handlowego — a traktat ten stanie się potem, przy okolicznościach stosownych, zwłaszcza teraz po zmianie dotychczasowej polityki austryackiej we Włoszech, nicią przewodnią do urządzenia politycznych stosunków. Obaczymy niebawem, o ile te przewidywania okażą się prawdziwemi.

Ustąpienie msgra Merode, a razem z nim i ministra spraw wewnętrznych i prefekta policyi, jest tu jednogłośnie uważanem jako zapowiedź zgodniejszego usposobienia Rzymu względem Francyi i Włoch. Niezupełnie odpowiadają temu widzeniu rzeczy dzienniki rzymskie, ale fakta są lepszemi skazówkami, niżeli głosy dzienników. Jednocześnie z temi wymownemi faktami zjawia się wieść o zamiarze dworu portugalskiego wmięszania się w sprawę rzymsko-włosko-francuską, a to nawet z gotowym projektem zrobienia zgody na nowej podstawie. Dwór portugalski ma proponować oddanie Umbryi Papieżowi. Doniesie wam zapewne wasz korespondent rzymski dokładniej ode mnie, jak ta propozycya została przyjętą w Rzymie. Tu o tem jeszcze dosyć niepewne dają słyszeć się zdania: jednakże w kołach rządowych mniemają, że Cesarz będzie tę myśl popierał.

Jak się właściwie ma rzecz z ową fatalną depeszą Stanów Zjednoczonych wysłaną do Francyi w sprawie werbunków dla Meksyku, pozostaje jeszcze ciągle nierozwiązana zagadka. Pewnem jest tylko, że taka depesza rzeczywiście istnieje; ale zarazem jest prawie więcej niż prawdopodobnem, że jest ona jeżeli nie całkiem kategoryczną, to w każdym razie przynajmniej dobitną. Sfery rządowe zachowują ponure milczenie — a tymczasem dzienniki rządowe wytężają wszystkie swe siły, aby przekonać publiczność, że Juarez już jedną nogą stoi poza granicami Cesarstwa meksykańskiego. Jednak publiczność francuska nie jest łatwą do przekonania, zwłaszcza gdy wie skądinąd, że wiadomości z Meksyku są w samej rzeczy niepomyślne, a ze względu na ową depeszę, z którą rząd widocznie się tai, cała ta sprawa staje się zatrważającą. Nigdy może jeszcze opinia powszechna nie pragnęła tak gorąco, jak teraz, ażeby Francya wycofała się z Meksyku, a to nietylko dla wzrastającego niebezpieczeństwa uwikłania się w zatargi z Stanami Zjednoczonemi, ale głównie dlatego, że właśnie teraz nadarza się pora, w którejby Francya mogła rozpocząć jakąś wielką politykę na kontynencie, a dopóki jest zagwożdżoną w Meksyku, nigdzie nic większego rozpoczynać nie może.

Dowiaduję się właśnie z bardzo wiarogodnego źródła, że nominacyę X. Ledochowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim można już uważać za pewną.

Tutejsze koła polskie, rozmyślające poważnie nad ojczystemi sprawami, zajmują się bardzo żywo przygotowaniami do wyborów w Galicyi. Nikt z mieszkających za granicą Polaków nie ma pretensyi mentorowania krajowi; dzisiaj każdego dobrego patryoty najpierwszem życzeniem jest, aby kraj jak najprędzej przyszedł, jakby powiedział Mochnacki, „do uznania siebie samego w swojem jestestwie“, a jak my mówim po prostu, aby jak najsilniej stanął na własnych nogach. Ale są czasem sprawy, które, ażeby trafnie ocenić, trzeba obejrzeć z bliska i trzeba także obejrzeć z daleka, bo nieraz z bliska śród mnóstwa drobnych okoliczności i względów nie da się ująć obraz całości, a dopiero z daleka ich ogólny charakter w właściwem przedstawia się świetle. Sądzę przeto, iż może to być i dla kraju nie bez zajęcia, jeżeli usłyszy powtórzone zdania, jakie się tutaj dają słyszeć o sprawie wyborów.

Część literacko-artystyczna.

O starożytnych MIESZKALNYCH BUDOWLACH

na palach wznoszonych

wśród jezior i na rzekach.

Odkrycie przed dziesięciu laty w Szwajcaryi szczątków starożytnych mieszkalnych budowli wznoszonych na palach wśród jezior *(Pfahlbauten)*, stało się tak niewyczerpanym materyałem do badań, sprawozdań i domysłów; że począwszy od roczników akademij, a skończywszy na gazetach i dziennikach mód, z różnym skutkiem już tysiąckrotnie traktowano ten przedmiot. Obecnie oto uczony A. W. Grube zaczyna pracę swoją o tej rzeczy, uwagą: iż odkrycie i ocenienie budowli na palach, należy do najświetniejszych zdobyczy jakie zmysł badawczy pozyskał dla archeologii w czasach ostatnich. Jakkolwiek tedy nie dzielimy entuzyazmu takiego, ani owym budowlom nie przypisujemy pierwszorzędnego w nauce znaczenia; przecież sądzimy, iż nie będzie zbytecznem zajęcie tą sprawą na chwilkę i polskich czytelników — tem bardziej, żeśmy się na ziemi także naszej z szczątkami budowli na palach spotkali. Podane wreszcie przez nas wiadomości i tę korzyść mieć mogą: że oświecą nieobeznanych z podobnemi zabytkami, a przez to posłużą do dalszych w tym kierunku odkryć.

Szczątki budowli na palach, dawno się już pojawiały; w końcu bowiem zeszłego stólecia, a później znów około roku 1830, kilkakrotnie na jeziorach szwajcarskich ślady tak budowanych mieszkań znajdywano. Pomijano je przecież bez zwrócenia na nie uwagi uczonych; odkryte dopiero w styczniu r. 1854 na brzegach zürichskiego jeziora, stały się przedmiotem wszechstronnych i licznych badań. Posłużyło do tego nadzwyczajne opadnięcie wód pod tę porę — co nastręczyło sposobność mieszkańcom wsi *Meilen* użycia na rolą brzegów od słoniętych. Gdy tedy w celu budowania podwalin pod tamy mające odpierać wody, usunięto skorupę osamułu, okazało się pod powierzchnią owego szlamu właściwe dno jeziora; w którem między mnóstwem utkwionych w ziemię palów, odkryto różnego przeznaczenia i kształtu narzędzia i naczynia z kamieni, rogów i kości. Były tam gładko obrabiane siekierki, młoty, dłuta, stępy, żarna, iglice, szydła, wędki, także wypalane gliniane kule do obciążania sieci i utrzymania ich w głębi wody; wreszcie osełki, narzędzia do robienia więcierzy, ostrza, noże, ułamki broni i skorupy garnków. Obok tego, zwęglone drzewo, zbutwiała trawa, takież zielska, słoma, zboże, len i dzikie owoce. Wszystko było opalone — więc się dla tego właśnie wyraźnie zachowało. Same pale miały najwięcej po pół łokcia grubości, stojąc obok siebie w szeregach, w oddaleniu po półtory stopy jeden od drugiego. Robiono je z młodych drzew, na których jeszcze nawet kora pozostała, lub też łupano grube pnie. Kamiennemi narzędziami obciosywano od spodu te słupy, a opalano nieco dla zabezpieczenia przed rychłem gniciem. Są owe częstokoły dębowe, bukowe, brzozowe i jodłowe — długie po 8, 9, 10 i 12 stóp. Drzewo zetlało przez czas tak dalece, że je po wydobyciu z ziemi, można było z łatwością rękami rozdzierać.

Szczegółowe rozpatrzenie się w ustawieniu owych słupów, nie zostawiło wątpliwości żadnej, iż na nich leżały belki i słały się pomosty, na których stały odrębnie obok siebie chaty, tworzące na jeziorze osadę, najpodobniejszą do pływających po wodzie wielkich tratew, pramów lub płatew z poustawianemi na nich zabudowaniami, szałasami i namiotami. Bliżej jeszcze rozpoznano te budowle, jak skoro się okazało: iż ściany były z chrustu robione (jak nasze płoty lub stodoły) a gliną narzucane; zaś w pośrodku takiego mieszkania gorzało ognisko, pod które przyrządzano wystawkę z kamieni, nakrytą z wierzchu ukośnie ustawioną płytą w celu zabezpieczenia od pożaru trzcinowego dachu. Słowem, nie trudno u nas o podobną nędzną lepiankę, mogącą dać dobre wyobrażenie owych chat jeziornych, tak szczegółowo odgadniętych i opisanych przez uczonych Niemców. Badacz tych szwajcarskich budowli na palach pan S. Staub, byłby sobie wielce ułatwił studya, gdyby zobaczył jaką ubogą strzechę polskiego chłopa — miałby zapewne wrażenie, iż zmartwychpowstał przedstawiciel kultury pierwotnej, z owych wieków które Thomson nazwał peryodem cywilizacyi kamiennej, poprzedzającej średni okres bronzowy i najpóźniejszy żelazny.

Osada na jeziorze zürichskim była tak wielką, że około 40,000 palów stanowiło jej wodne podwaliny — znacznie odsunięta od brzegów, łączyła się z niemi mostami, które z łatwością w czasie zagrażającego niebezpieczeństwa zwodzone być mogły. Prawie wszystkie odkryte w niej szczęty dowodzą: iż spłonęła w czasie wielkiego pożaru — jasnem się nawet uczonym niemieckim okazało z której strony dął wiatr, wtedy, gdy taka wieś na Pfeffingskiem jeziorze gorzała. Tak dokładne studya, jakkolwiek może zbyt drobiazgowe i przesadne, świadczą przecież o tej nielada sumienności a pilności w dociekaniu, co umie korzystać ze wszystkiego zestawiając i najmniejsze spostrzeżenia w logiczny szereg domysłów.

Co się tyczy kształtu chat, mniemano pierwotnie, iż były tylko okrągłe, przypominające postacią swoją bobrów mieszkania — później się przekonano, iż większość zabudowań wznosiła się na podstawie zupełnego prostokąta. Tak zaś dalece posunęły się poszukiwania w tym kierunku, iż wspomniany p. Staub objaśnił dzieło swoje *(Die Pfalbauten in den Schweizerseen — Flundern bei Zürich 1864)* wieloma drzeworytami i litografiami wystawiającemi widoki owych osad jeziornych. Dalej jeszcze poszli uczeni co przedmiot ten badali, jak skoro opisują zajęcia mieszkańców palowych budowli — ich rybołóstwo, łowiectwo, przyrządzanie kamiennych narzędzi, broni, kręcenie lin, wiązanie sieci, szycie sukien etc.

Wkrótce po zürichskiem odkryciu, znaleziono w innych także szwajcarskich jeziorach szczątki budowli na wodach; które przez porównywanie dostarczyły znów materyału do nowych wyjaśnień. Kiedy bowiem w pierwszej starożytnej takiej osadzie zaledwie jedna tylko była bronzowa siekierka i paciorek bursztynowy, między mnóstwem narzędzi kamiennych; to w badanych następnie, przeważały właśnie bronzowe zabytki. Ogólnie mówiąc, jeziora Szwajcaryi wschodniej dostarczyły do studyów kamiennych przedmiotów; zaś w zachodniej części kraju, bronzowe narzędzia przeważały. Z kształtu tak tych pierwszych jako i drugich archeologicznych pomników, wnoszą uczeni niemieccy, że się godzi uważać je za zabytki należące do kultury owych plemion, które w całej środkowej i północnej Europie zostawiły o sobie świadectwa, a ludami celtyckiemi się zowią. Celtom więc przypisują obyczaj wznoszenia wodnych budowli na palach. Że zaś szczątki z okresu bronzowego znalazły się głównie w Szwajcaryi francuskiej, a te w niemieckiej części kraju są z peryodu kamiennego; więc sądzą: iż lud z wyższym stopniem oświaty, umiejący przetapiać metale, przybył w te strony do zachodu.

Co się tycze oznaczenia wieku tych palowych budowli, różne a sprzeczne z sobą mniemania, dotąd o nich objawiono. Tutaj konieczną jest wzmianka o badaniach Marlota, spowodowanych odkryciem zdarzonem nad jeziorem genewskiem. Znalazły się tam trzy warstwy zabytków z różnych epok. Pierwsza górna, przedstawiała rzymskie cegły i ozdoby architektoniczne — pod tą, druga, przepełnioną była skorupami popielnic i bronzowemi narzędziami — trzeci najgłębszy pokład, zawierał zabytki żelazne, węgle drzewne, kości zwierzęce i ludzką czaszkę. Profesor Marlot, oceniając starożytność tego wykopaliska, naznaczył pierwszéj warstwie (rzymskiéj) pochodzenie z przed 1800 lat — wieku drugiéj (bronzowéj) szuka w czasie na 3 do 4000 lat przed nami; zaś dawność pokładu trzeciego (kamiennego) posuwa aż do 5000 lat. Inni znów uczeni badający starożytność osiedlin ludzkich w związku z dziejami świata zwierzęcego, spostrzegli: iż w okresie kwitnienia peryodu bronzowego, bobry niknęły; zaś ilość jeleni, niedźwiedzi, sarn i niektórych rodzajów żółwi, znacznie się wtedy zmniejszyła — wreszcie w owéj epoce wygasnąć miały tury. Te uwagi tyczą się właściwiéj krain zachodnich i południowych, jak stron naszych. Slady kotów spotykano tylko w najpóźniejszych osadach — psów znaleziono zaledwie jednę stale utrzymującą się rasę znaną mieszkańcom budowli palowych — był to rodzaj dzisiejszych wyżłów. Kości końskich mało odkryto, jako zwierząt najmniéj użytecznych osadnikom wsi jeziornych. Nie chowali oni także trzody; zaś z domowego bydła znajdywano tam rogi i kości, pozwalające rozróżniać dwojaką rasę. Że plemiona, o których mówimy, prócz rybołóstwa i rolnictwem się trudniły; jasne z szczątków nadpalonéj sześciożiarnistéj w kłosie przenicy — spotkano się tam także z jęczmieniem i prosem. To ostatnie zboże było widać powszechniej uprawiane, gdy w grzęzi

Owo więc co do wyboru w mieście Krakowie nie masz tu najmniejszej obawy, zdaje się bowiem być rzeczą pewną, że wybór padnie na którego z adwokatów lub profesorów, a w takim razie zawsze odpowie dobrze pojętym potrzebom tak miasta, jak też i sejmu; nikt tu zaś nie przypuszcza, ażeby ktoś z pozamiejskich kandydatów, mogąc zwłaszcza być wybranym w innym okręgu, chciał psować wyrabiające się w tym trafnym kierunku uczucie publiczne. Wybory w okręgach małych posiadłości należy szczęściu i zręczności pojedynczych ludzi zostawić, którym może tu i owdzie uda się lud wiejski przekonać, że skuteczna obrona jego interesów ani na siermiędze, ani na kontuszu, tylko na odpowiedniem ukształceniu i dobrej woli polega. Wybory w okręgach posiadłości większych bez żadnego wątpienia dobrze wypadną, zwłaszcza, jeżeli wyborcy słusznie uwzględnią trafną uwagę waszego dziennika, i nie będą wybierać powiatowych poczciwców, tylko ludzi istotnie zdolnych i umiejących pracować. Ale przygotowania do wyboru nowego posła we Lwowie dziwne i niebywałe dotychczas w Polsce przedstawiają nam widowisko. Niemal wszystkie dzienniki donoszą, że skutkiem tego, iż wielu mieszczan zalega w opłacie podatków a inni potracili sądownie prawo głosowania, żydzi stanowią prawie połowę wyborców. *Nowa Presse* wiedeńska określa w jednej z ostatnich korespondencyj lwowskich położenie to bez ogródki, i mówi, że we Lwowie znajdują się dzisiaj dwa tylko stronnictwa, jedno narodowe a drugie żydowskie. Jako kandydata pierwszego stronnictwa wymieniają powszechnie najpierw hr. Gołuchowskiego, a potem adwokatów Kabata, Rajskiego i Gnoińskiego; ale dodają, iż jest jeszcze piąty kandydat, który opierając się na głosach żydowskich, wydaje wojnę wszystkim czterem wymienionym. Co więcej, dzienniki niemieckie, nam nieprzyjazne, rozsypały zarazem mnóstwo korespondencyj ze Lwowa, w których ogłaszają z tryumfem potęgę żydów we Lwowie, i forytując ich kandydata, z żółciowym na twarzy uśmiechem cieszą się z tego, że choćby nawet kandydat ich nie zwyciężył, to przynajmniej narodowe stronnictwo będzie musiało stoczyć walkę zawziętą, „*einen harten Kampf zu bestehen*“ jak mówi *Gazeta augsburska*. Owóż tutaj tę całą sprawkę uważają wszyscy za jakąś tak niepojętą a zarazem powszechnemu uczuciu tak wstrętną farsę, że nawet niepodobna mi jej nazwać właściwem imieniem.

Tu wszyscy rozsądni i zacni ludzie są zdania, że ponieważ powrót Ziemiałkowskiego, który służył krajowi nie tylko w tych czasach, kiedy kraj miał do rozdania tytuły i urzędy, i jest niezawodnie jednym z najzdolniejszych i najwymowniejszych posłów na sejmie, okazuje się prawie niemożebnem, przecież nikt powątpiewać nie może o ogromnej korzyści, jakąby przyniósł sejmowi hr. Gołuchowski, a to nie tylko dla tego, że zna kraj, jego potrzeby i niedostatki, jak ich nikt lepiej znać nie może, ale także dla tego, iż głos tak wysokiego urzędnika i dygnitarza, starszego od wielu dzisiejszych ministrów, musiałby koniecznie znaleźć takie poszanowanie w Wiedniu, jakiego żaden inny poseł zdobyć sobie nie zdoła. Już samo wystąpienie przeciw takiemu kandydatowi, jeżeli jego wybór jest prawdopodobnem *), dowodziłoby albo bardzo wielkiej próżności, albo wielkiego lekceważenia prawdziwych interesów kraju i sejmu. Ale opieranie się przy tej walce na przypadkowej przewadze żydowskiego żywiołu, byłoby bardzo niebezpiecznem precedensem. Bardzo wątpić należy, ażeby ktoś się przed taką walką nie cofnął, chociażby nawet miał najszczersze zamiary, użył takiego środka dla odniesienia zwycięztwa, aby potem ręka w rękę iść z narodową większością. Tego rodzaju sztuczki wyborcze uchodzą może w Ameryce i Anglii, uchodziły dawniej nawet we Francyi; ale ani w Anglii, ani we Francyi nie dosiedziałby w Izbie taki poseł, zwłaszcza jeżeliby żydzi zajmowali w tych krajach takie stanowisko, jakie zajmują w Galicyi. W Polsce droga to i szkodliwa i śliska, bo już dziś tryumfują żydowsko-niemieckie dzienniki w Wiedniu, że żydzi równoważą Polaków we Lwowie. Wybór taki rzuciłby na wewnętrzne stosunki stolicy galicyjskiej niekorzystne światło, a już przez to samo przyniósłby szkodę krajowi: z drugiej jednak strony jesteśmy pewni, że tak odniesione zwycięztwo stałoby się dla samego zwycięzcy porażką.

Wiedeń 25 października. Ostatni biuletyn o stanie zdrowie Cesarza Ferdynanda brzmi jak następuje:

„Płoszkowice 25go października o godzinie 7ej z rana. Noc była spokojną — zapalenie ustępuje.“

— Dzisiejsza *Wiener Abendpost* zamieszcza artykuł wstępny o stosunku Austryi do Niemiec, który jest nowym dowodem, iż są kwestye, w których polityka austryacka w dawnych bez przerwy brnie błędach.

Zwrót ku wielkim kwestyom wewnętrznym — taką jest treść owego artykułu *W. Abendpost* — wywołał tu i owdzie domniemania, iż w Austryi nie przywiązują już tej wagi co dawniej do stanowiska państwa w Niemczech i wobec narodu niemieckiego.

Atoli dla Austryi znaczenie Niemiec może tylko przybrać w miarze, zmniejszyć się ono nie może. Austrya od lat tysiąca tak ściśle jest związaną z teraźniejszością i z przyszłością Niemiec, iż rozbrat byłby fatalnym dla pomyślności obu stron. Austrya uważa spójność z Niemcami za warunek własnej swej egzystencyi, i broniłaby tej spójności nawet choćby w jej ręce nie była złożona godność prezydyalna.

W stosunku takowym uznaje Austrya nie tylko prawo historyczne, lecz także wskazówkę uregulowania swego politycznego żywota wytkniętą jej przez wiekuistą ustawę dziejową.

Skoro więc nadany w ten sposób tryb zachowania się Austryi i jej dążności politycznych nie pochodzi z egoizmu, lecz jest następstwem położenia i rozwoju historycznego, nie może takowy wejść w kolizyę z warunkami naturalnego rozwoju Niemiec w potędze i wolności, lecz tylko służyć do popierania dobra i części poszczególnych i wielkiej całości.

Cokolwiek nastąpi, związek Austryi z Niemcami nie może stać się chwiejnym, może się tylko więcej skonsolidować. Nawet, gdyby chciały obie strony, rozłączyć się nie mogą.

Jeżeli w Austryi o ścisłości tego związku tak rzadko rozprawiają, to tylko ztąd pochodzi, iż żal słów tracić na wyrażenie tego, co w wyrazie, „Oesterreich“ (państwo wschodnie) tak jasno jest wypowiedzianem.“

Jaki jest cel tego artykułu? Czy przeznaczony on dla p. Bismarka, który punkt ciężkości Austryi do Pesztu przerzucił, a nawiasem ma być także i wytłómaczeniem postępowania Austryi w Frankfurcie, wytłómaczeniem, którem oddawna posługują się dzienniki urzędowe, twierdząc, iż Austrya w żadnej kwestyi niemieckiej Prus samych puścić nie może, a nie chcąc wystąpić przeciw nim, kojarzy się z niemi, by obciążać ich pochód zwycięzki? Czy też w tajemniczej walce gabinetowej między dwoma prądami, z których węgierski widocznie górę bierze, artykuł ów ma odsłonić zwycięzkiemu przeciwnikowi potęgę, którą strona upadająca trzyma jeszcze w odwodzie? Dziś zaprawdę rozstrzygać o tem byłoby przedwczesnem. Zawsze jednak ciekawe będą komentarze dzienników wiedeńskich do artykułu, który powyżej w treści przytaczamy.

— W dniu dzisiejszym toczył się przed kratkami wiedeńskiego sądu krajowego w sprawach karnych proces dziennika *die Debatte und Wiener Lloyd* znanego organu konserwatystów węgierskich. Redaktor odpowiedzialny tego dziennika p. Schnitzer oskarżonym jest o przestępstwo z § 300 przez podburzanie umysłów przeciw patentowi z lutego i p. Schmerlingowi, tudzież o przestępstwo z § 305 przez pochwalanie czynności karygodnych, przedstawiając bunt przeciw prawéj władzy jako rzecz w pewnych wypadkach usprawiedliwioną i godziwą.

Oskarżenie takowe uzasadnił prokurator Lienbacher powołując się na treść i wyrażenia artykułu wstępnego w N. 257 *Debatty* p. t. „Siedm śmiertelnych grzechów rządu“. W artykule tym oskarżano p. Schmerlinga o zdradę stanu, o wiarołomstwo wobec Cesarza i monarchii, wreszcie o naruszenie prawowitych podstaw tronu i państwa. W tymże numerze *Debatty* ordynacya krajowa siedmiogrodzka dotychczas obowiązująca przedstawioną jest jako niecne „suffrage universelle“, wreszcie stósunki prawno-polityczne Węgier uregulowane przez ministerstwo Schmerlinga i patent z lutego przedstawione są jako wypływy prawa zdobyczy, wobec których bunt jest świętem i niezaprzeczalnem prawem narodu.

P. Schnitzer zawezwany do usprawiedliwienia się z poczynionych mu zarzutów, tłómaczył się mniéj więcéj jak następuje. Dziennik, którego oskarżony jest redaktorem, dąży przedewszystkiem do pogodzenia stron spornych i zachowania prawowitych atrybucyj władzy monarszéj. Tem więcéj zadziwiać musi przypisywanie owemu dziennikowi przez prokuratoryę tendencyj rewolucyjnych. Teorya schmerlingowska stawiająca siłę po nad prawem natrafiała zawsze na najsilniejszy opór *Debatty*, ale nigdy nie wystąpiła ona przeciw prawowitym atrybucyom korony. Wypowiedziano w artykule inkryminowanym, iż rewolucya jest usprawiedliwioną tylko przeciw takowemu panowaniu gwałtu, gdyż rząd, który siłę nad prawo stawia, łamie ugodę z narodem, a skoro jedna strona nie wypełnia swoich zobowiązań, druga od swych także zwolnioną zostaje.

Wniosek prokuratoryi brzmiał, aby oskarżonego uznać winnym zarzuconych mu czynności karygodnych i skazać na grzywny w kwocie 60 złr. i karę więzienia, której wymiar pozostawia prokuratorya sądowi.

Obrońca Dr Vilas czyni różnicę między faktycznym a prawowitym monarchą. *Die Debatte* występowała tylko przeciw uzurpatorowi, a przywilejów prawowitego króla, jakim jest bezwątpienia król węgierski, zawsze broniła. Węgier nie stawia swego króla na równi z pospolitym władcą: jest on dla niego istotą wyższą. Dziennik *die Debatte* nie inną w tym względzie reprezentował opinię, dążąc zarazem z gorliwością godną pochwały do pojednania Węgrów z innemi narodowościami monarchii.

Wyrok sądu uznał p. Schnitzera winnym przestępstwa z § 305 k. k. i skazał go na 14 dni aresztu, tudzież na grzywny w kwocie 60 złr. Od zarzutu przestępstwa z § 300 oskarżony został uwolnionym. P. Schnitzer założył rekurs przeciw wyrokowi takowemu.

*) Jak nam donoszą ze Lwowa, wybór ten jest prawie niewątpliwym. (*Red.*)

Królestwo Polskie.

Komisya spraw wewnętrznych i duchownych wydała następujące rozporządzenie tyczące się poboru wojskowego, który ma się odbyć dnia 6 listopada r. b. Według paragr. 1go instrukcyi z roku 1860 rozwijającej najwyżej zatwierdzoną w dniu 3 (15) marca 1859 roku ustawę o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem, każdy spisowy spełnia powinność zaciągową w miejscu, w którem objęty jest księgami stałej ludności. Ponieważ na mocy art. 2 najwyższego manifestu z dnia 1 (13) czerwca r. b., mający nastąpić pobór, czyli losowanie do wojska, rozpoczętem będzie w dniu 25 października (6 listopada) r. b. 1865, przeto podaje się do powszechnej wiadomości, że spisowi czasowo w gminach lub w miastach (za wyłączeniem miasta Warszawy) przebywający, to jest zapisani do ksiąg meldunkowych, czyli ludności niestałej, powinni przybyć osobiście w terminie przepisanym do losowania, do gminy lub miasta, gdzie są księgami stałej ludności objęci, albo też udzielić przepisane paragrafem 171 pomienionej instrukcyi pełnomocnictwo do losowania ich imieniem. Ostrzega się zarazem spisowych czasowo w gminach lub miastach przebywających, że w razie gdyby nie zachodziły prawne przeszkody w przybyciu ich do losowania do tych miejsc, gdzie są księgami ludności stałej objęci, a pomimo to zaniechali uczynić temu zadość i pełnomocnictwa o jakiem wyżej mowa, nie udzielili, lub też pod pozorem, że udają się do miejsca stałego swego zamieszkania, udali się gdzieindziej w celu ukrycia się przed losowaniem, naówczas bez względu na numer wyciągniętego na nich losu, oddani będą do wojska na rachunek poboru w myśl art. 14 najwyższego manifestu. O tych spisowych czasowo przebywających, którzyby dla prawnych powodów nie mogli stawić się do losowania w gminie lub mieście stałego swego zamieszkania, ani też udzielić któremu z mieszkańców tego ostatniego miejsca pełnomocnictwa do losowania za nich, wójt gminy lub burmistrz miasta, gdzie spisowy czasowo przebywa, obowiązany jest natychmiast zawiadomić wójta lub burmistrza stałego miejsca pobytu spisowego, dla jakich mianowicie powodów tenże spisowy nie może stawić się do losowania w tem ostatniem miejscu; w takim razie spisowi ci poddają się losowi, jaki za nich wyciągniętym zostanie. Od powyższego ogólnego prawidła wyłączają się jedynie spisowi czasowo w mieście Warszawie przebywający, to jest do księgi ludności niestałej tego miasta zapisani; — oni bowiem stósownie do decyzyi JW. hrabiego Namiestnika Królestwa, spełnić mają powinność zaciągową przez losowanie w mieście Warszawie.

— W niedzielę dnia 22go bm. otwartą została w Warszawie Akademia duchowna rzymsko-katolicka w nowym lokalu dla niej przeznaczonym w klasztorze pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, pod rektorstwem X. Kossowskiego.

— Znad granic Kongresówki piszą do *Gazety Narodowej* 22 października:

Rząd moskiewski stara się wszystkich a szczególniej galicyjskich unitów przekonać, że w dyecezyi chełmskiej nie chce zaprowadzać prawosławia, tylko chciałby unię oczyścić od naleciałości obrządku łacińskiego! Że jest zupełnie inaczej, za dowód służyć może.

1) Że długo nie chciał przystać na propozycyą nominata, ks. Kalińskiego, co do wysłania kleryków chełmskich do Lwowa, tylko koniecznie do Kijowa wyprawiał, nawet obiecując kandydatom ruble.

2) Księdza nominata Kalińskiego, przez cara Aleksandra przedstawionego, a przez stolicę apostolską zatwierdzonego, dotąd nie konsekrują, składając się tem, że ma zarzuty polityczne, których dotąd nie dowiedli; a wiemy, że rząd moskiewski z obwinionemi tego rodzaju nie umie być cierpliwym (ks. Feliński). Pokątnie zaś odzywają się, że wtedy będzie nominat konsekrowany, gdy zrobi to co rząd chce.

3) Założono gimnazyum rusińskie w Chełmie dla unitów wyłącznie, tak piszą. W istocie jest to szkoła moskiewska, gdzie profesorowie tylko prawosławni być mogą (ks. Podkowiczowi, unicie, i dr. Kuczyńskiemu, podejmującym się wykładać w ostateczności po rusińsku, jako nieprawosławnym, odmówili wyraźnie, kładąc tę przyczynę), język wykładowy tylko moskiewski, a dzieci gdzieindziej pod karą oddać do szkoły nie można.

4) Do szkółek wiejskich sprowadzają prawosławnych nauczycieli z Kijowa, mimo że w Chełmie jest szkoła nauczycieli wiejskich unitów. Książki katechizmowe dla zamydlenia oczu sprowadzają z Galicyi rusińskie, a te w Warszawie tłumaczą na moskiewski język i przerabiają po swojemu, i tak dopiero do rąk dają dzieciom unickim.

5) Nominatowi już po drugi raz zatrzymali wypłatę pensyi, a księżom, składającym się na chleb powszedni dla swego pasterza, grożą karami.

6) Od księży, starających się o probostwa (od czasu, gdy rząd siebie kolatorem ogłosił), wymagają deklaracyi, że będą zmieniać obrzędy, będące dotąd w użyciu w obrządku unickim, jak to niegdyś Siemiaszko robił.

7) Książki ludowe, w Kijowie i Wilnie drukowane, tchną wściekłą nienawiścią dla unii (kalendarz wileński b. r.), i takowe między lud rozrzucają.

8) Nasyłają kacapów z obrazami kijewo-peczerskiej st. Ławry, którzy pokątnie usiłują lud bałamucić. W Maziłach nad granicą austryacką, w parafii Łosiniec, dekanacie tomaszowskim, był pop, który w podobny sposób apostołował.

9) Każdy naczelnik uczastkowy ma surowy nakaz pilnie śledzić co robią, jak się modlą i gdzie bywają księża uniccy. Tysiące faktów przytoczyćby można, które złe zarządy manifestują.

Teraz dowiaduję się, że klerycy z Chełma pojechali do Lwowa dla uzyskania święceń kapłańskich od metropolity Litwinowicza, gdyż ks. biskup chełmski, Kaliński, jako nominat niekonsekrowany święcić nie może.

Francya.

Po otrzymaniu przyzwolenia cesarskiego na propozycyę wyrażoną w raporcie ministra spraw zagranicznych i handlu, zwołania konferencyi dyplomatycznej w celu organizacyi służby zdrowia na Wschodzie, p. Drouyn de Lhuys przesłał do reprezentantów francuskich za granicą następujący okólnik:

Paryż 13 października 1865.

J. W. Panie! Świeży wybuch cholery w Egipcie, zkąd choroba ta rozszerzyła się z kolei do różnych prowincyj cesarstwa otomańskiego, jak również w pewne części Europy, zwrócił uwagę niektórych rządów na niebezpieczeństwa, jakie dla zdrowia powszechnego przedstawia teraźniejsza niedostateczność zapór stawianych rozwojowi tej plagi. Wszystkie rządy, równie te, których państwa zostały już dotknięte, jak te, których terytorya oszczędzone dotąd, mogą być zagrożone później, pojmują, iż jest obowiązkiem ich zabezpieczyć ludność przeciw nieszczęściu dwojako strasznemu, raz z powodu klęsk, jakie sprowadza, powtóre z powodu zamętu w stosunkach międzynarodowych.

Dla tego każde mocarstwo wydało bądź dobrowolnie, bądź dla zadośćuczynienia życzeniu opinii, rozporządzenia, jakie mu się zdawały najskuteczniejsze dla obrony swego terytoryum przeciw najściu choroby; lecz doświadczenie nauczyło, jak te środki zapobiegawcze, przyjmowane odrębnie i różniące się według miejscowości, trudnemi są do pogodzenia ze zwyczajami i potrzebami naszej epoki nieznoszącej żadnych więzów, krępujących swobodę handlu.

Uderzony niedogodnością tej sytuacyi rząd cesarski zadawał sobie pytanie, czy w chwili, gdy łożone są usiłowania dla powstrzymania złego w swym biegu, nienależałoby starać się szczególniej o utłumianie go w pierwiastkach w miejscu, gdzie powstaje, za pomocą systemu środków ułożonych z władzami terytoryalnemi. Aby cel ten osiągnąć, sądził, iż naglącą jest rzeczą ustalić poprzednie porozumienie pomiędzy interesowanemi mocarstwami i spowodować w tym celu zebranie konferencyi, w łonie której zasiadaliby obok delegowanych rozmaitych państw, ludzie naukowi, uznani za najzdolniejszych do rozświecenia obrad specyalnem swem światłem.

Konferencyi tej przedmiotem byłoby wyszukanie pierwotnych przyczyn cholery, oznaczenie głównych jej punktów wyjścia, zbadanie jej charakteru i przebiegu; zresztą zaproponowałaby praktyczne środki ograniczenia jej i utłumienia w początkach. Nie mamy nadto uroszczenia skreślać z góry programu jej prac; winniśmy pozostawić staranie o to znakomitym członkom którzy powołani będą do udziału w niej i którzy zapewne dość obszerne otrzymują instrukcye, aby badania ich mogły objąć wszelkie kwestye, jakie zgłębić i rozwiązać należy. Lecz co już teraz rozumieć się ma, to, że konferencya zachowując największą swobodę w swych zdaniach, nie będzie się mieszać w żaden akt administracyi wewnętrznej, ani brać inicyatywy w żadnej propozycyi mogącej krępować wolne wykonywanie zwierzchnictwa terytoryalnego. Środki, których radzić będzie przyjęcie, nie mogą być wprowadzone w praktykę na terytoryum każdego państwa inaczej, jak przez niepodległą władzę tegóż samego państwa.

Ze względu na swe położenie jeograficzne, okolice Wschodu pierwsze dotknięte zostały plagą; rządy zatem wschodnie głównie są interesowane w ulepszeniach, o jakich chodzi zaprowadzenie dla dobra powszechnego w organizacyi służby zdrowia i liczyć możemy z ufnością na ich współdziałanie w środkach, których zbawiennego skutku pierwsi poddani ich doznają. Nie należy zapominać, że dzięki wytrwałej pracy Porty w stopniowych ulepszeniach, jakie zaprowadziła w administracyi zdrowia powszechnego, problem stłumienia zarazy szczęśliwie został rozwiązany; w Turcyi więc konferencya znaleść może najskuteczniejszą pomoc w swych pracach; za jej przyczynieniem się zbierze najlepsze żywioły praktycznego załatwienia. Uwagi te, których ważność, nie wątpię, oceni gabinet.... zdają mi się nastręczać naturalnie Stambuł jako siedzibę konferencyi. Wszedłszy w bezpośrednią styczność w tej stolicy cesarstwa otomańskiego, z prowincyami, gdzie zaraza ma główne swe ogniska, reprezentanci mocarstw zagranicznych znajdą u najwyższej Rady zdrowia, funkcyonującej pod wysokiem przewodem Porty, drogocenne wyjaśnienia. Te przyjazne warunki uczynią tam łatwiejszem niż gdziekolwiek indziej, spełnienie ważnej misyi, do której powodzenia rząd Sułtana będzie sobie miał za zaszczyt przyczynić się.

Proszę JWPana abyś zechciał zapatrywania tego udzielić gabinetowi... Z żywem zadowoleniem dowiemy się, iż przystał na nie. W razie gdy, jak się z przyjemnością spodziewamy, zgoda mocarstw dozwoli na zebranie się w krótce konferencyi, pospieszę zawiadomić JWPana o wyborze naszych delegowanych.

Znajdziesz tu JWPan załączony raport, jaki wraz z JE. ministrem handlu miałem zaszczyt przedłożyć w tym przedmiocie Cesarzowi, który raczył zatwierdzić jego konkluzye. Dokument ten nie jest przeznaczony do zakomunikowania rządowi, przy którym jesteś JWPan uwierzytelnionym, lecz możesz w nim czerpać argumenta, mogące usprawiedliwić zapatrywanie się wyłuszczone w tej depeszy.

Przyjmij itd. *Droyun de Lhuys.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października. Dziś przybył do bióra Redakcyi *Czasu* urzędnik straży skarbowej i oświadczył, iż błędnem jest doniesienie podane wczoraj w piśmie naszem o wykryciu na Kazimierzu fabryki pokątnej cygar; żadnej bowiem takiej fabryki nie znaleziono.

— *Krak. Ztg* prostuje podaną wczoraj przez siebie wiadomość o wyratowaniu tonącego syna p. Tlachny przez kapitana Balasko; wyratował go bowiem kapitan Fryderyk Pracher z pułku piechoty imienia króla Hanowerskiego.

— Piszą nam z Oświęcima 24go października: Już drugi zaszedł na granicy wypadek zabicia przemytnika z Prus przekradającego się z towarami. W lipcu r. b. zastrzelił strażnik skarbowy przemytnika, który miał przy sobie nieco igieł i śpilek. Dostał on strzał w plecy, co służy za dowód, że uciekał. Onegdaj 22go

---

torfiastéj (w bliskości Robenhausen) znaleziono cały kołacz z niego upieczony. Orkiszu, owsa i żyta, nie napotykano dotąd. Znaleziono dobrze dochowany len, podobny do zwanego *linum montanum*; zaś konopie nie było widać w powszechnem użyciu. Przędza, roboty tkackie, sieci, powrozy, etc. których szczęty dały się rozpoznać, okazują pewną wydoskonaloną już nieco biegłość w tego rodzaju wyrobach. Wreszcie w grzęziach torfiastych wśród szeregów palów, odkryto w śladach małe gruszki i jabłka (zapewne dzikie), pestki wiśni, także laskowe orzechy, bukiew, maliny, poziomki i różne jagody.

W namule dłużéj się roślinne przedmioty utrzymują niż w jamach grobowych; nie dziw więc, że znajdywano w nim tak świeże gałęzie leszczyny i innego drzewa, jakby je niedawno odcięto — wyniesione przecież na powietrze i światło, czerniały a rozsypywały się za dotknięciem.

Pisząc niniejsze sprawozdanie wedle spostrzeżeń i badań niemieckich, moglibyśmy mnóstwo jeszcze szczegółów przytoczyć o odkryciu w tych jeziornych osadach szczątków przeróżnych przedmiotów; przecież poprzestaniemy na tem cośmy już podali, sądząc, że jakkolwiek owe drobiazgowe studya mają wartość swoją, jednak raczéj uważać je wypada tylko za materyał do ostatecznych pewnych orzeczeń, niż za takie rezultata któreby zaspokoić mogły. W podobnych bowiem poszukiwaniach zwykle drobiazgowi dociekacze albo tylko ścieszkę do rozwikłania zagadek torują, albo ją też często zbyt bujnemi krzywią domysłami — najpowszechniéj zaś właśnie nie im, ale innym świeżo i bystro na rzecz patrzącym, zostawione bywa tajemnicy odkrycie. Gdy tedy w sprawie o któréj piszemy, naczytaliśmy się co niemiara subtelnych dowodzeń i obszernych o drobiazgach traktatów, a z poglądem jaśniejszym nie spotkaliśmy się dotąd; więc nie będziemy trudzić czytelnika dalszym spisem pestek i ziarnek wśród osad jeziornych odszukanych, ale przejdziemy raczéj do sprawozdania o tem, co znowu znaleziono w takich jak szwajcarskie wodnych budowlach, odkrytych u północnych stoków Alp bawarskich. Znalazł je i zbadał profesor Desor z Genewy. Spotkano się tu także w jeziorach z szeregami palów, z nasypami na brzegach służącemi do oparcia zwodzonych mostów, z kośćmi zwierząt domowych i z skorupami naczyń glinianych — wreszcie profesorowie Maksymilian Wagner i Siebold, odszukali wśród namułu bronzowe narzędzia.

Palowych budowli na austryackich jeziorach w Salzkammergut jeszcze nie zbadano dostatecznie; zato w Morawii okazały się arcyciekawe szczęty takich osad, nie już jak te dawniej poznane na jeziorach, ale na rzekach wznoszonych. Odkrycie to zawdzięcza nauka panu Jeittelesowi nauczycielowi gimnazyalnemu z Ołomuńca. Były tam kości odmiennych nieco zaginionych gatunków bydła i jeleni, oraz szczątki narzędzi zarówno kamiennych jak bronzowych i żelaznych — znalazł się też i szkielet człowieka w torfie; co zaś najważniejsza, grobowisko z popielnicami, naprowadzające na uzasadniony domysł: że ludzie osiadli na wodach, grzebali swoich umarłych na pagórkach brzegom przyległych. W innych też krajach monarchii austryackiej, coraz częściej odkrywają się palowe budowle z nader ciekawemi zabytkami przy nich znajdywanemi; dość wymienić bagnisko po dawnem jeziorze w okolicy Lublany, lub jeziora na południowych stokach Alp będące. Wreszcie w ubiegłym roku pod Wismarem, znalazł pan Bäsch w torfiastych mokrzadłach szeregi dębowych palów, ślady ich połączeń dowodzące istnienia budowli, oraz wielką ilość naczyń kamiennych różnego kształtu i przeznaczenia.

Gdy tedy wymienione odkrycia prowadzą myśl w odległe wieki, a rozpalają gorliwych badaczy do coraz bujniejszych domysłów; jeszcze jeden rodzaj podobnych budowli nasunął się pod uwagę, otwierając nowe pole ich pilnym i niezmordowanym a kosztownym naukowym pracom. Oto tak zwane kranoże dochowane w Irlandyi, były jeszcze w końcu średnich wieków schronieniami w czasach wojennych. Zbudowane na palach wśród jezior i bagien, łączyły się z brzegami za pośrednictwem usypanych grobli, poprzerywanych z umysłu, aby na nich zwodzone mosty przerzucać. Konstrukcyą zbliżają się te budowle do zürichskich i innych przywiedzionych przez nas tutaj. Pierwszy taki kranoż irlandzki odkryto 1839 r., a do roku 1860 już ich 56 znaleziono. W nich i przy nich spotykają się kości zwierząt domowych, oraz narzędzia z kamieni, bronzu i żelaza. W jakimkolwiek tedy powinowactwie zostają owe kranoże z zabytkami osad na jeziorach środkowej Europy, to zawsze niewątpliwe między niemi stanowi powinowactwo: że jedne i drugie między celami dla których je wzniesiono, mieć musiały: bezpieczeństwo i zasłonę przed chciwym łupieżcą lub złym sąsiadem. Nie inna zapewne myśl poprowadziła nawet założycieli pysznej Wenecyi na laguny Adryatyckiego morza, gdzie stanęła owa najcelniejsza na świecie budowla na palach.

Praktyczna metoda Gustawa Klemma tłómaczenia takich zagadkowych przeznaczeń i celów, przez szukanie u dziś istniejących ludów robót odpowiednich, to jest zestawianie blisko znacznych stopni kultury; naprowadziła zapewne Dra Kellera na myśl śledzenia czyli nie ma jeszcze obecnie na świecie jakich plemion, któreby sobie na wodach podobne tym odwiecznym mieszkania robiły? Znalazł ich ów pilny badacz w Nowej Zelandyi, co naocznie oglądał i opisał profesor Hochstetter. Lud tamtejszy zwykł w miarę potrzeby i pór roku, zmieniać miejsca pobytu, a więc i mieszkania swoje; szukając dogodnych już to dla rybołostwa, już też dla polowania, lub zajęć w roli. We wsiach obwarowanych zostają latem kobiety i dzieci, wtedy gdy mężczyźni na łowy wychodzą. Osady te zakładają w okolicach osłoniętych i najmniej dostępnych, na rzecznych lub jeziornych wyspach; wzmacniając palami brzegi i podwaliny, a otaczając takie warownie szeregami częstokołów. Pepuanie znowu, mieszkający w Nowej Gwinei, budują się prawie wyłącznie na wodach, a szczególnie na zatokach morskich zachodzących w ląd stały. Nurty takiego wbrzeża płyną swobodnie między szeregami palów wysokich, na których wznoszą się chaty tworzące wioski mostami z suchym brzegiem złączone. Francuzki żeglarz Dumont d'Urville opisuje wieś tego rodzaju w Nowej Gwinei, zwaną Dorei. W podobny sposób budują się na palach przy brzegach Malajczycy, także Battakowie na Sumatrze i Dajacy na Borneo. Stołeczne miasto tej ostatniej wyspy zwane Brunej, wydało się przybyłym tam Europejczykom Wenecyą drugą, gdy wśród budowli (z powodu przypływów wody wysoko na palach sterczących) zobaczyli nawet targi odbywane na łodziach. Z tych tedy istniejących dziś jeszcze osad na jeziorach, rzekach, a nawet wśród morskich zatok, przyszli badacze do dokładnego zdania sobie sprawy z konstrukcyi, rozkładu i sposobu budowania podobnych mieszkań starożytnych, których szczątki w Europie znajdują.

Jeszcze jednego nie możemy tu pominąć świadectwa w przedmiocie o którym piszemy, tem bardziej, że niém jest podanie Herodota, zamieszczone w 16 rozdziale 5ej księgi dziejów jego. Opowiada tam ów z każdym dniem na powadze i wiarogodności zyskający historyk, jako trackie plemię (osiedlone na 520 lat przed Chrystusem) na jeziorze wśród gór (w dzisiejszej Rumelii) ubezpieczyło się w budowlach na palach przed łupieżą najezdców. Tych co na jeziorze Prazyjskim mieszkali, nie mógł zrazu Magabazas ujarzmić. Chaty ich stały na pokładach z desek ułożonych na palach powbijanych w dno jeziora — z lądem łączyły się zwodzonemi mosty, a w wnętrzach owych szałasów miewali w podłogach drzwi dla zstępu do wody. Obyczaj ułatwiał trudne osadzanie tych palów w jeziorze. Drzewo bowiem na nie zwożono z góry Orbelos zwanej; zkąd każdy żeniący się powinien był trzy pale sprowadzić, obrobić i umieścić. Rosła liczba częstokołów takich, jak skoro wielożeństwo panowało w osadzie. Dzieci wiązano na postronkach, aby igrając w tonie nie wpadały. Koniom i bydłu dawali ryby, których jezioro taką posiadało wielość, że dość było otworem w podłodze spuścić na dno koszyk z ponętą, a niebawnie wyciągano go przepełnionym rybami.

Widzimy tedy, że mnogość palów wśród jezior i sposób stawiania na nich budowli, zostały należycie wyjaśnione a zbadane. Nie powinny też były osady takie pozostawać długo zagadką, jak skoro wątpliwości nie ulegało: że ludzie na wodach mieszkać mogli; gdy i dotąd są rybacy, flisaki, żeglarze, którzy większą część życia spędzają w łodziach, na okrętach i w zajęciu wśród jezior, rzek i mórz, które im dają sposób do życia. Tylko więc pozostaje do studyów zbadanie zabytków dających wskazówki do ocenienia: z jakich czasów które z tych odkrytych osad pochodzą? Toż samo tutaj znowu pytanie wyczekuje na stanowczą odpowiedź, co zwykle zostaje na dnie starożytnych grobów, gdy z nich wyjmują odwieczne popielnice, aby je jak nowych milczących sfinksów w muzeach wystawiać.

(Dokończenie nastąpi.)

powtórzyło się toż samo na przemycającym podobny towar. Budnik kolei żelaznej nazwiskiem Orlik otrzymał strzał także z tyłu w łopatkę, a lubo jest jeszcze przy życiu, wszelako rana ma być bardzo niebezpieczną. Dawniej podobne przypadki nie zdarzały się, a jednak nie wiemy, czy nowe jakie wyszły w tej mierze przepisy. W ogóle jednak, jeżli przepisy cłowe są tak surowe, iż nakazują dawać ognia do uciekających przemytników, powinny one być często publikowane szczególniej po wsiach nadgranicznych, w sposób przystępny dla ludu, to jest nakazując wójtom, aby je odczytywali i wybębniając po targach i jarmarkach miasteczek do publicznej podawali wiadomości. Przez to zaoszczędziłoby się życie ludzi, którzy dla lichego zarobku albo dla własnej potrzeby, a większej taniości towaru narażają się na śmierć, a nawet wstrzymywałoby się ich od popełnienia czynów zakazanych.

— Towarzystwo jedwabnicze w Biały donosi nam, że JCW. Arcyksiążę Albrecht jako protektor Towarzystwa dał na cele jego 100 złr.

— W sobotę nastąpi czwarte przedstawienie *Paziów królowej Marysienki*, i to jakeśmy już wspomnieli w jednem ze sprawozdań o teatrze, na dochód kompozytora tej opery i dyrektora orkiestry teatru naszego, p. Stanisława Dunieckiego. Mniemamy, że prosta ta wzmianka wystarczy, bo muzyka p. Dunieckiego wymowniej od wszelkich cudzych pochwał przemawia za swym twórcą.

— Dwunastoletni syn księgarza praskiego Kurandy wyleciał oknem z trzeciego piętra na ulicę, nie doznawszy żadnej szkody, tak, iż natychmiast podniósł się z ziemi, a przyzwany lekarz sprawdził, że nie ma oznak wewnętrznego uszkodzenia.

— W Warszawie umarł 21go b. m. X. Bazyli Kalinowski, niegdyś prowincyał zakonu OO. Bazylianów, doczekawszy się rzadkiej starości, bo liczył lat 108.

— D. 24 b. m. powstał w Warszawie pożar przy ulicy Przechodniej w składzie oleju Ludwika Feigenbauma podczas gotowania oleju na pokost. Ogień dostał się do nafty w tym samym składzie trzymanej, tak iż skład jakoteż sprzęty w pobocznem mieszkaniu spaliły się, a szkoda wynosi około 8,000 rubli. Ale większe jeszcze nieszczęście było skutkiem tego pożaru, straciła bowiem życie w tym pożarze 13 letnia córka jubilera Frischlanda, a właściciel sklepu, żona jego i jeden robotnik niebezpiecznie poparzeni zostali.

— Z Galaczu donoszą do *N. fr. Presse*, że dwóch braci greków, właścicieli kawiarni wzbraniali się wykupić wekslu pod pozorem, że podpis ich jest podrobiony. Konsul grecki, którego jurysdykcyi podlegali, kazał jednego z nich aresztować. D. 14 października drugi brat przybył do konsulatu i domagał się uwolnienia więźnia. Gdy mu odmówiono, zaczął się kłócić, a podczas tej kłótni aresztowany brat jego znajdujący się w pobocznym pokoju, wywalił drzwi i z nożem w ręku rzucił się na konsula i pchnął go w piersi. Drogman, który pospieszył konsulowi na pomoc, ugodzony przez zabójcę w samo serce, padł bez duszy; inny urzędnik otrzymał pchnięcie w brzuch i śmiertelnie raniony został. Rana konsula nie jest niebezpieczną. Zabójca wypadł z konsulatu na ulicę a ścigany pchnął najbliższego, który go chwytał, lecz przeciął mu tylko suknie. Nakoniec przytrzymany i rozbrojony został. W konsulacie wszystkie sprzęty powywracane w tej walce śmiertelnej, leżały wśród krwi strumieni. Niebawem przybyła straż multańska i urzędnik policyjny. Zabójca miotał rękami jak szalony, śpiewał i skakał, gdy go pod strażą wiedziono, brat zaś jego był zupełnie milczący. Wieczorem chciano go odprowadzić z konsulatu do więzienia, ale gdy rozeszła się wiadomość, że przyjaciele chcą go odbić, pozostawiono go w konsulacie, w którym obstawiono wojskiem wszystkie wejścia i okna.

— Z Chin donoszą, że w tym roku panowała wielka posucha w okolicach Pekinu. Za podobne klęski robią Chińczycy odpowiedzialnym cesarza, który sam także jest tego zdania, że na nim cięży wina. Dla tego też nakazał razem z rodziną swą posty i modły o deszcz; ale kiedy posucha nie ustawała, więc Jego niebieska Mość przyznała, że rządy jej są złe, za które gniewają się nieba, i dla tego przyrzekł cesarz w patetycznym dekrecie, umieszczonym w dzienniku urzędowym, że się poprawi i gorliwiej starać się będzie o dobro narodu. Zarazem upomniał ministrów, aby odtąd nie schodzili z drogi sprawiedliwości i prawdy; a sędziom nakazał, aby złagodzili kary, uwolnili natychmiast niesprawiedliwie uwięzionych i pokończyli jak najśpieszniej wszystkie toczące się processa.

— Dnia 25go października silnym wiatrem zachodnim pędzone przeciągały chmury, które nad wieczorem deszcz sprowadziły. Ciepło dnia tego doszło do + 11°,8 od + 6°,6. Barometr do 10tej w nocy szedł na dół, odtąd w górę, i wskazywał dnia 26 o godzinie 6ej rano 326‴,21; termometr zaś + 6°,8 R.

— W piątek dnia 27go października, S. Iwona wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 października.

HOTEL POD RÓŻĄ: Floryan Gostkowski wł. d. z żoną z Galicyi, Vat. Feltmacher kupiec z Pragi, H. T. Rosenfeld malarz ze Lwowa, Józef Gładyszowski sędzia z Wiednia, Kasperski Edward z Krzeszowic, Wilhelm Spitz kupiec, S. Schiller kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Joachim Sumowski wł. d. z Rosyi, Edward Sucharda rząd. d. z Niska, Adolf Kunce kupiec z Lipska, Wanda hr. Ostrowska, Wanda hr. Skrzyńska z Galicyi, Franciszek hr. Mycielski z Poznania, Jerzy ks. Thun ces. k. nadporucznik z Dębna, Piotr Dominikan inżynier, August Loth fabrykant z Warszawy, E. Grünwald z Kongresówki, Edward Homolacz dyr. fabr. z Zakopanego.

HOTEL POLLERA: Rodkiewicz Aleksander kupiec, Zacharewicz Aleksander, Biernacki Adam z Warszawy, Straus Maksymilian kupiec z Biały, Katz Natan z Wiednia, Bothelt Juliusz ze Szląska, Chorn Szymon fabrykant, Fränkel Samuel fabrykant z Bielska.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Kochanowski z Olszyn, Michał Torosiewicz z Galicyi, Krzysztof Czuczawa z Wierzbowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: W d. 21 listopada sprzedaż gruntów skarbowych w Uściu, Mikołajowie, Drohowyżu i Rozwadowie w ilości 21 morgów, bliższe warunki do przejrzenia w urzędzie pow. w Mikołajowie.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadaczy następnych zagubionych dokumentów: obligacyj pożyczki wojennej na imię poddanych wsi Demeńka poddniestrzańska nr. 14189 z 7 grudnia 1797 na 8 złr. 47 $^2/_8$ cent., nr. 13932 z 7 list. 1798 na 8 złr. 47$^2/_8$, nr. 14668 z 23 grudnia 1799 na 8 złr. 47$^2/_8$ c., na imie poddanych Demeńka leśna nr. 14190 z 7 grudnia 1797 r. na 6 złr. 19$^5/_8$ c., nr. 13933 z 7 listopada 1798 r. na 6 złr. 1798 r. na 6 złr. 19$^5/_8$ c., następnie obligacyj liwerunkowych w naturze na imię poddanych Demeńki leśnej nr. 7618 z 19 lutego 1794 na 10 złr. 30 c., na imie poddanych wsi Demeńki poddniestrzańskiej nr. 3266 z 19 lutego 1794 na 10 złr. 30 c., nr. 7569 z 28 paź. 1799 na 9 złr. 48 c., na imię poddanych wsi Demeńki poddniestrzańskiej i leśnej nr. 3266 z 20 lutego 1795 r. na 10 złr. i nr. 2181 z 21 marca 1796 na 11 złr.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnopolski p. Rozalią Łubkowską i p. Stanisława Słoneckiego, iż z kasy depozytowej państwa nadeszło dla pierwszej 214 złr. 54 c. dla drugiej 182 złr. 54 c., które to sumy w depozycie obw. złożone zostały, kurator Dr Żywicki.— Sąd pow. w Jaworowie o upadłości majątku Władysława Gawlikowskiego kupca w Jaworowie, kur. Ignacy Dziubiński. — Sąd kraj. krakowski właściciela o pozostającym w schowaniu w depozycie sądowo-karnym w Krakowie złotego damskiego cylindra w r. 1863 znalezionego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustawa
z 18go października 1865
o sposobie opodatkowania gorzałki
obowiązująca we wszystkich krajach, gdzie podatek ten według wyrobu ustanowionym jest.

Odnośnie do patentu Mego z dnia 20go września 1865 r. *(dzien. praw N. 89)* postanawiam, co następuje:

Art. 1. Pobór podatku konsumcyjnego od gorzałki od dnia pierwszego lutego 1866. tylko sposobem ryczałtowej ugody odbywać się ma.

Od tego dnia przestaje obowiązywać ustawa z 9 lipca 1862 *(dzien. praw N. 45)* wraz ze wszystkiemi do niej odnoszącemi się rozporządzeniami.

Art. 2. W większych, to jest takich gorzelniach, których naczynia do fermentowania zacieru przeznaczone, mają ogólną objętość przynajmniej *trzydziestu wiader*, ugoda ryczałtowa o podatek zawiera się na czas rocznego wypędu.

Gorzelnie, bez przerwy przez cały rok czynne, mogą ugodę co sześć miesięcy odnawiać, a zatem i zakres wypędu zmieniać.

Art. 3. Gorzelnie takie zawierają ugodę według swojej wydatności, którą władza skarbowa obliczać powinna na każdy dzień miesiąca czasu wypędu (kampanii) podług trzeciej części ogólnej objętości naczyń do fermentowania zacieru na wódkę przeznaczonych, w wiadrach niższo austryackich wyrażonej, (przyczem ułamki wiadra jako całe wiadra liczyć należy) — i z przypuszczeniem wydatku 6½ stopni spirytusu według skali alkoholometru z każdego wiadra tej objętości naczyń.

Ta wydatność, a zatem i objętość kadzi wspomnionych w ciągu całego periodu wypędu, a w gorzelniach przez cały rok czynnych, w przeciągu każdych sześciu miesięcy zmienianą być nie może.

Art. 4. Na zasadzie tej, na przeciąg periodu wypędu ustanowionej wydatności, rozpoczęcie czynności gorzelni musi być władzy zwiastowane co miesiąc, przynajmniej na trzy dni przed zaczęciem miesiąca każdego, wraz z oznaczeniem należnej kwoty ryczałtowej podatku.

Art. 5. Obliczenie miesięcznie należnej ryczałtowej opłaty podatku ma się odbywać przez mnożenie:

a) ilości dni właściwego miesiąca, w którym gorzelnia jest czynną,

b) z codzienną wydatnością, według zasad w artykule 3 wskazanych uznaną,

c) tudzież z należnością opłaty od każdego stopnia alkoholu na pięć centów obniżoną i z nadzwyczajnym do niej dodatkiem.

Tylko w tym razie, gdy w zaczęciu periodu wypędu czynności gorzelni nie rozpoczęto z dniem pierwszym miesiąca, lub przy końcu kampanii nie zamknięto onej w ostatnim dniu miesiąca, wolno obliczać i uiszczać należność ryczałtową podatku za te dwa miesiące tylko według ilości dni, w których gorzelnia w przeciągu tych dwóch miesięcy czynną była.

Art. 6. Właściciele takich gorzelni obowiązani są najpóźniej na sześć tygodni przed rozpoczęciem kampanii najpóźniej do dnia 30 listopada 1865 r. władzy skarbowej przedłożyć dokładne opisanie pomieszczeń do wypędu gorzałki przeznaczonych, a równocześnie podać w dwóch egzemplarzach spis wszystkich w gorzelni znajdujących się, do wypędu gorzałki zdatnych narządów i naczyń, w szczególności kadzi, chłodnic, kotłów, bań i t. p. z dokładnem oznaczeniem ich sześciennej objętości.

Jeden egzemplarz tego opisu i doniesienia opatrzony urzędowem poświadczeniem dopełnionego podania, zwrócić należy właścicielowi gorzelni dla legitymacyi.

Władza skarbowa zarządzi urzędowe obejrzenie, wymierzenie i oznaczenie wspomnionych narządów i naczyń zakładu, i sporządzi o tej czynności protokół, który wraz i przedsiębiorca podpisze.

Opisanie to służyć będzie także na następny period ugody, jeżeli w niej zmiana żadna nie będzie zamierzoną.

Gdyby taka zmiana w urządzeniu gorzelni zajść miała, należy ją najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem następnej kampanii zapowiedzieć władzy skarbowej dla zarządzenia potrzebnej urzędowej czynności.

W ciągu periodu zawartej ugody niewolno żadnej przedsiębrać zmiany w sprawdzonym urzędownie stanie, ilości i objętości naczyń.

Art. 7. Żadne, z jakiegokolwiek powodu dokonane ścieśnienie lub zmniejszenie czynności gorzelni poniżej zakresu, przyjętego za podstawę obliczenia ryczałtowego podatku nie upoważnia do żądania opuszczenia lub zniżenia wymierzonego podatku.

Przypadkowemi wszakże, nieprzewidzianemi przeszkodami spowodowane przerwy czynności wypędu, w skutku których gorzelnia dłużej jak przez 48 godzin zupełnie nieczynną być musiała, — należy dla sprawdzenia natychmiast zwiastować najbliższemu urzędowi skarbowemu w podaniu w dwóch egzemplarzach spisanem.

Jeden egzemplarz takiego doniesienia z urzędowem poświadczeniem zwrócić należy gorzelni dla jej zasłonienia, a podatek za czas przerwy od chwili jej sprawdzenia licząc, będzie zwrócony, a właściwie odpisany.

Wszelako niedostatek materyałów do wyrobu gorzałki, nie będzie uznanym za przypadkową, nie przewidzianą przeszkodę.

Art. 8. Miesięczny ryczałtowy podatek należy się w chwili, gdy przepisane doniesienie podanem zostało, — i przedsiębiorcy, którzy nie złożyli rękojmi, natychmiast go też za kwitem opłacić powinni.

Przedsiębiorcom, którzy według dotąd obowiązujących rozporządzeń dostateczną dali rękojmię, dozwoloną będzie najdalej sześciomiesięczna zwłoka opłaty podatku po terminie należności.

Jeśli należność przed upływem czasu tego zupełnie uiszczoną nie będzie, wynikną następstwa, na takie wypadki w rozporządzeniach wspomnionych przewidziane.

Art. 9. Od dnia 1 lutego 1866 począwszy, gorzelnie w artykule 2 wspomnione, wtedy tylko w ruch puścić i wódkę w nich pędzić będzie wolno, gdy właściciel będzie już miał urzędowe poświadczenie, uznanie wydatności i kwit na uiszczoną ratę miesięcznej należności lub przyjęcia danej rękojmi.

Przekroczenie tego rozporządzenia karanem być powinno jako uszczerbek dochodom skarbu zrządzony, a karą na przedsiębiorcę będzie dziesięciorakie opłacenie należności podatkowej za miesiąc, w którym przekroczenia tego się dopuścił.

Po upływie czasu, na jaki miesięczna należność podatku na zasadzie wniesionego zapowiedzenia zapłaconą lub wypisaną została, dalszą czynność gorzelni pod karą dopiero wspomnioną zastanowić należy, a po odebranem doniesieniu urzędnik przez władzę skarbową wyznaczony, przyrząd gorzelany tak z użycia uchyli, ażeby do wyrabiania gorzałki służyć nie mógł.

Art. 10. Gdyby czynność urzędowa, w artykule 6. władzy skarbowej zastrzeżona, do chwili, gdy przedsiębiorca gorzelnię w ruch puścić zamierza, załatwioną nie była, to mu po dopełnieniu warunków, artykułem 9 wskazanych, wolno rozpocząć wypęd w gorzelni na własną odpowiedzialność.

Gdyby atoli później dokonane działanie urzędowe w podanem na piśmie doniesieniu, ważną odkryło niedokładność, a mianowicie w takich szczegółach, które na oznaczenie wydatności gorzelni wpływają; tedy niedokładność taka jako uszczerbek dochodów skarbu uważaną i według postanowień artykułem 9. wskazanych karaną będzie.

Inne przy później dokonanem urzędowem sprawdzeniu wytknięte niedokładności podania przedsiębiorcy, grzywną 20 do 10 złotych austr. karać należy.

Art. 11. Jako uszczerbek dochodom skarbu zrządzony uważanem będzie równie wszelkie fermentowanie płodów surowych i wszelkie umieszczenie zacierów w innych nie zapowiedzianych i nie oznaczonych urzędownie kadziach fermentacyjnych. Za każde wiadro niższo-austryackie bez zapowiedzenia użytego lub sporządzonego zacieru, zapłaci przedsiębiorca karę stu złotych au.

Art. 12. Kary pieniężne, w niniejszej ustawie zarządzone, a które w razie niemożności zapłacenia, według ustaw obowiązujących na karę odpowiedniego więzienia zamienić należy, — nigdy, a w szczególności nawet wtedy, gdy na prośbę obwinionego od wykonania postępowania prawnego odstąpiono, poniżej najmniejszej ustanowionej kwoty złagodzonemi być niemogą.

Art. 13. Z wszystkiemi innemi gorzelniami, a w szczególności z takiemi, gdzie naczynia do fermentowania zacieru przeznaczone, razem trzydziestu wiader nie mieszczą, — ugodę o ryczałtowe oznaczenie podatku na cały rok, a mianowicie na czas od 1 września jednego, po koniec sierpnia następnego roku zawierać należy.

Takim gorzelniom, które w tym przeciągu czasu wyrobem wódki trudnić się zamyślają, całoroczny ryczałtowy podatek wymierzonym będzie w przecięciu z opłaty, jaką w ostatnich pięciu latach uiszczali, z potrąceniem dziesięciu od sta.

Art. 14. Właściciele mniejszych gorzelni i w ogóle posiadacze kotłów gorzałczanych, przełożonemu miejsca, gdzie się ich przyrządy znajdują, najpóźniej do 31go stycznia 1866 za pisemnem poświadczeniem donieść o tem powinni.

O późniejszem nabyciu takich kotłów zawsze najpóźniej w cztery tygodnie od dnia nabycia licząc, tym samym sposobem donosić należy.

Brak takiego urzędowego poświadczenia przyprawia o karę 20 złotych austr. za każdy kocioł, o którym nie doniósł; lub w razie niemożności zapłacenia grzywny o karę odpowiednią aresztu.

Art. 15. Z mniejszych, w art. 13 oznaczonych gorzelni opłaca właściciel ryczałtowy podatek całoroczny w dwunastu równych ratach miesięcznych, w pierwszym dniu każdego miesiąca, lub gdyby na dzień ten przypadła niedziela lub święto, — w następnym dniu z góry za kwitem właściwym.

Gdyby właściciel później dopiero w ciągu roku, na który podatek ryczałtowy obliczonym być ma, gorzelnię swoją w ruch puścić chciał, — to mu tylko pod tym warunkiem uczynić wolno, jeśli poprzednio za już ubiegłą część roku onego przypadającą część całorocznego podatku, tudzież dalsze raty miesięczne opłaci.

Art. 16. Ci właściciele mniejszych gorzelni, których według art. 14 wniesione zawiadomienie, władza miejscowa pisemnie władzy skarbowéj udzielić ma, powinni, jeśli w ciągu oznaczonego roku gorzelnię swoją w ruch puścić zamierzają, donieść o tem najpóźniej po dzień pierwszy lipca każdego roku, wyjątkowo zaś w roku 1865 najpóźniej po dzień 30 listopada 1865 władzy skarbowéj, a właściwie inspektorowi skarbowemu dla obliczenia całorocznéj ryczałtowéj należności podatku.

Przed uzyskaniem tego obliczenia i pokwitowania z uiszczonéj raty podatku niewolno rozpoczynać i prowadzić wypędu gorzałki pod karą grzywny w art. 9 ustanowionéj, a w razie niemożności zapłacenia onéj — odpowiedniéj kary aresztu.

We wszystkich gorzelniach, które o zamiarze czynności swojéj wcześnie doniesienia nie podały, kotły w sposób właściwy urzędownie z użycia usunąć należy.

Art. 17. Do gorzelni w miastach zamkniętych, gdzie pobór podatku konsumcyjnego jest wydzierżawionym jak długo trwa teraźniejsza dzierżawa, odnosi się z rozporządzeń niniejszéj ustawy tylko zniżenie podatku w art. 5 lit. c. orzeczone.

We wszystkich innych stósunkach obowięzują ich dotąd istniejące rozporządzenia bez wszelkiéj zmiany; wyjąwszy, gdyby w układaniu o dzierżawę zamieszczonym był warunek zastósowania niniejszéj ustawy.

Art. 18. Przy wywozie gorzałki po za linię celną zwraca się za każdy stopień alkoholometru przy temperaturze + 12° Reaumura ustanowiony w art. 5 podatek po 5 centów wraz z nadzwyczajnym dodatkiem.

Art. 19. Przyznane według dotychczasowych rozporządzeń uwolnienie od podatku za wódkę z własnych płodów do własnego domowego użytku wyrabianą, pozostaje i nadal ważnem w obrębie postanowionych ograniczeń i warunków.

Art. 20. Wykonanie niniejszéj ustawy polecam Ministrowi skarbu.

Wiedeń 18 października 1865.

Franciszek Józef.

Belcredi. *Larisch.*

Z najwyższego polecenia:
Bernard Meyer.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 paźdz. wieczór. *Provinz. Corr.* w artykule o notach austryackiej i pruskiej do Senatu frankfurckiego mówi: Od odpowiedzi Senatu i jego dalszych postępków zależeć będzie, co mocarstwa niemieckie przedsięwezmą po tem swojem upomnieniu. Hr. Lippe objął napowrót czynności ministerstwa sprawiedliwości. Wybór Arcybiskupa Kolońskiego ma niebawem nastąpić. P. Düesberg jedzie do Kolonii z przedstawieniami do kapituły.

Berlin 25 paźdz. wieczór. *Staats Anzeiger* pisze, iż zajścia w Bodbye i Eckernförde w dniu 14 b. m. podczas pobytu ks. Augustenburskiego spowodowały rząd szlezwicki do śledztwa. Książę przyjmując owacye oddawane mu jakoby panującemu, przybrał sam na siebie charakter monarszy, który zostaje w sprzeczności z jedyną zwierzchnością uprawnioną w Księstwach. Gubernator Szlezwiku jen. Manteuffel wystósował przeto pod d. 18 b. m. pismo do ks. Fryderyka, w którem mówiąc o tych zajściach, zwraca uwagę księcia na skutki mogące dlań osobiście wypłynąć za ponowieniem się takich wypadków. Spodziewać się należy, że wystąpienie gubernatora, które pod każdym względem król pochwalił, zapobieży ponawianiu się podobnych zamysłów uzurpacyjnych ze strony nieuprawnionej zwierzchności. Jeżeliby jednak ks. Fryderyk na nowo bez pozwolenia króla wstąpił na ziemię szlezwicką, i dał powód do nowych demonstracyj, czekałoby go aresztowanie, albowiem rząd sobie i spokojnym mieszkańcom winien jest powstrzymać agitacyę połączoną z otwartym buntem przeciw jego władzy.

Lipsk 25 paździer. Na wczorajszem zebraniu członków Stowarzyszenia narodowego *(Nationalverein)* zapadła jednogłośna uchwała: Jak ze strony pruskich członków stowarzyszenia spodziewać się należy, iż usiłować będą odwieść swój rząd od polityki anneksyjnej, a przywieść go do polityki unitarnej, która jedynie może postawić Prusy na czele Niemiec, tak obowiązkiem jest członków pochodzących z krajów średnich i małych, nalegać na rządy swoje, aby szczeremu działaniu Prus w tym kierunku gotowe były dopomagać, jak to już większa ich część w r. 1849 czyniła.— Rezolucyą zgromadzenia o kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej była takąż samą, jak berlińska (p. niżej).

Kassel 25 października. *Morgen Ztg* donosi, że minister skarbu Dehn-Rothfelser wczoraj odprawiony został.

Frankfurt 25 paźdz. *Frankf. Journal* mniema, że Bundestag przedłuży swoje ferye jeszcze o tydzień (tj. do 2go listopada).

Hamburg 25 paźdz. *Hamb. Correspondent* donosi z Szlezwiku: Bar. Zedlitz upomniał urzędników, aby w razie ponowienia się wypadków, jakie zaszły w Eckernförde (demonstracya na cześć ks. Augustenburskiego) wystąpili energicznie, choćby z zawezwaniem pomocy wojskowej, przeciw tym wszystkim, który takie tytuły, hołdy i zaszczyty oddają lub przyjmują, jakie wyłącznie służą panującemu monarsze. Urzędnicy mają w ciągu trzech dni oświadczyć, czy są gotowi spełnić to polecenie lub mają skrupuły bycia mu posłusznymi.

Kopenhaga 25 października. *Dagbladet* mówi: Nie masz pewności, czy rząd będzie się naradzał z wydziałem obu Izb. Prawdopodobnie oświadczy się przeciw uchwale większości (w sprawie reformy konstytucyi), a jeżeli głosowanie Izby niższej nie okaże zgodności obu Izb, użyje tego pożądanego pozoru, aby się usunąć.

Wiadoma sprawa not austryacko-pruskich do burmistrza frankfurckiego poruszyła w Niemczech umysły i dała sposobność stowarzyszeniu narodowemu do zabrania znów głosu. Bez tego, stowarzyszenie to byłoby zwolna zasypiało na laurach zdobytych w walce o jedność Niemiec. Zebrało się zatem w Berlinie 24go, ale tylko członkowie berlińscy na wezwanie deputowanych Loewe i Dunckera przybyli i prawie jednomyślnie uchwalili trzy rezolucye. Pierwsza z nich mówi, że wypadki lat ostatnich, upadek Związku niemieckiego a zastąpienie go wszechwładztwem Prus i Austryi, powodują stowarzyszenie narodowe do tem wytrwalszego obstawania przy żądaniu parlamentu niemieckiego i jednej władzy wykonawczej, jak to opiewa konstytucya państwa niemieckiego z dnia 28go marca 1849 r. Druga rezolucya jest tak ogólnikowa i tak ciemno ułożona, że możnaby za najgłówniejsze zadanie jej poczytać, aby się stowarzyszenie nie spotkało z prokuratorem rządowym, a nie wyparło się anneksyi. Mówi ona, że wewnętrzna walka konstytucyjna w Prusiech na to ma służyć, aby Prusy mogły na zewnątrz spełnić zadanie swoje (jakie?) wskazane w programie narodowym. Naród i stowarzyszenie niezapoznają ze względu na przemijający stan rzeczy, potęgi faktów historycznych i powołania Prus. (Jakie jest powołanie Prus, i czy faktem historycznym ma być zdobycie księstw, czy dynastye książąt niemieckich?). Co do księstw, trzecia rezolucya mówi, że stowarzyszenie narodowe będzie popierało prawo księstw stanowienia o losie swoim i urządzenia się wewnątrz według własnej woli, szanując jednak obowiązki księstw względem Niemiec. Gdy nateraz niema w Niemczech władzy centralnej, a Prusy muszą wziąść na siebie obronę księstw na lądzie i morzu, przeto mają prawo i obowiązek zastąpienia w księstwach władzy centralnej niemieckiej.

Ten ostatni ustęp zaciera wrażenie i siłę owego zastrzeżenia, że księstwa mają o swoim losie stanowić, i godzi zupełnie *Nationalverein* z p. Bismarkiem, który to samo dowodził w nocie swojej z d. 22 lutego. Prezydujący zebraniu Duncker, zaprosił obecnych na ogólne zebranie do Frankfurtu. Zgromadzenie *Nationalvereinu* w Lipsku, takież samo przyjęło rezolucye.

Rząd austryacki zagłębiony dziś w sprawy węgierskie, przypomina w organie swym *Abendpost*, że Austrya zrosłą jest z Niemcami od tysiąca lat i że trzymać się ich będzie, choćby nawet nie była jej powierzoną naczelna władza w Związku niemieckim. Pzypomnieniem tem gabinet wiedeński broni stanowiska swego w Niemczech i zastrzega się przeciw supremacyi pruskiej; ale zastrzeżenie to wiele traci na sile, gdy gabinet ten idzie w ślady Prus, jak to sprawa frankfurcka wykazuje.

W wyborach do parlamentu włoskiego w dniu 23 b. m., na 443 deputowanych stanęło 17,000 kandydatów! a jednak nie ma we Włoszech dyet dla deputowanych, tylko zwrot kosztów podróży. Dopiero w przyszłą niedzielę znany będzie rezultat wyborów, gdy się skończy balotowanie, które w bardzo wielu okręgach wyborczych nastąpić musi. *Indep. belge* mniema, że między Rzymem a Florencyą nastaje zbliżenie się, i że z tego Mazziniści bardzo nie radzi. Sądzi ten dziennik nawet, że p. Vegezzi znów się uda do Rzymu. *La Patrie* twierdzi, że rząd papieski przestał robić trudności względem powiększenia swojej armii do 12,000, i że w zasadzie nie jest przeciwny układom z Włochami. Nasz paryski korespondent przypuszcza, że Umbrya zwróconą zostanie Papieżowi; lecz czy król Wiktor Emanuel odważyłby się na ten krok, któryby podał stronnictwu czynu broń w rękę?

Rząd hiszpański wyrzeka się wpływu na wybory Kortezów, które się odbędą 1 grudnia. Minister spraw wewnętrznych Posada Herrera w okólniku oznajmił, że rząd nie stawia swoich kandydatów i pragnie jak największej swobody wyborów.

Nic nowego nie przybyło do nacechowania kryzys ministeryalnej w Anglii. Lord Russell objął przewodnictwo gabinetu, tekę spraw zagranicznych powierzył Clarendonowi, a Granville i Gladstone obiecali wspierać nowy rząd. Wszelako w Izbie niższej nie będzie takiego przodownika dla partyi ministeryalnej, jakim był Palmerston, bo Gladstone mający objąć ten obowiązek, wcale nie odpowiada roli. Zwykle minister kierujący albo minister spraw wewnętrznych albo spraw zagranicznych bywał przodownikiem w Izbie gmin. Lord Russell pozostanie jak był w Izbie wyższej. Uważają też obecny gabinet za chwilowy; ma on wprzódy odbyć próbę przed nowym parlamentem. *La France* zamieszcza list lorda Malmesbury, upominający się, że to nie Palmerston, lecz on w gabinecie Derby uznał był w r. 1852 cesarstwo. Palmerston zaś uznał zamach stanu w r. 1851.

Polityka wewnętrzna prezydenta Stanów Zjednoczonych staje się zwolna pojednawczą. Znikła nawet zaciętość przeciw Jeffersonowi Davis, o którą posądzano Johnsona, a w krajach południowych wracają legalne dawne władze i dawne instytucye funkcyonować znów zaczynają. *Indep. belge* w liście paryskim mniema nawet, że ta zmiana wpłynie i na zewnętrzne stosunki i że nastąpią zmiany w reprezentantach Unii za granicą w duchu polityki bardziej pojednawczej. Być wszakże może, iż ta wewnętrzna pobłażliwość, która nastała tak nagle po groźnych reskryptach, wykluczaniach od amnestyi i procesach zapowiadających rusztowania, jest właśnie przygotowaniem do zespolenia wszystkich sił na zewnątrz; inaczej stanowisko prezydenta i ministrów byłoby wobec kongresu przeważnie republikanckiego bardzo trudnem.

Wczoraj otrzymano w Tryeście pocztę egipską, indyjską i chińską. Z Aleksandryi 17go donoszą, że flotylla austryacka, składająca się z fregat „Schwarzenberg“ i „Dunaj“ tudzież łodzi działowych „Rieka“ i „Kerka“ przybyła tam 24go z Bajrutu.

Z Kalkuty i Singapore wiadomości dochodzą do 21go z Hongkong do 11go września. Królestwo Ili, leżące na północozachód Tybetu, oderwane podobno zostało od Chin przez jakiegoś przywódzcę mahometańskiego. Powstańcy Nienfej cofnęli się do Honan po zdobyciu trzech miast.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 26 października. Dzisiejszy *Pesti Hirnök* przynosi godną uwagi korespondencyę z Wiednia, takiej treści: Jakkolwiek szczęśliwy rezultat tranzakcyi stanowczym jest czynnikiem bytu i potęgi monarchii, wszelako tranzakcya ważniejszą jest dla Węgier aniżeli dla innych części monarchii. Węgry tem większą ze strony ludów Austryi napotkają gotowość i powolność, im szczerzej uznają solidarność prawa publicznego; dla tego zadziwiać musi wyznanie wiary politycznej u wielu miłośników ojczyzny, którzy wobec faktów namacać się dających, wyrażają się w formie dyktatoryalnej, podczas kiedy tranzakcya dwojaką posiada ważność dla Węgier, albowiem mają one odzyskać swoją autonomię i pozyskać wpływ na te sprawy, które były rozstrzygane od wieków na rachunek Węgier, a bez ich udziału. W przyszłych wyborach do sejmu obranoby sobie chybiony kierunek, gdyby go chciano napowrót sprowadzić na stanowisko roku 1861. Znikł już obecnie pozór do negacyi przez zawieszenie konstytucyi lutego i uchylenie niebezpieczeństwa wcielenia. W obec takiej powolności Monarchy nietylko program stronnictwa rezolucyi nie ma żadnego już więcej znaczenia, ale i adres, jaki wyszedł ze sejmu r. 1861 nie mógłby dla przyszłego sejmu posłużyć za punkt wyjścia. Pomyślność Węgier zawisła nie od tytułu ministrów kilku osób chciwych władzy, lecz od odzyskania i zabezpieczenia prawnej autonomii kraju. Forma, pod jaką naród pragnie autonomię tę wykonywać, o tyle tylko ma znaczenie, o ile musi się pogodzić z instytucyami awitycznemi kraju, z autonomicznemi wymaganiami wszystkich innych ziem korony węgierskiej, tudzież z zabezpieczeniem wspólnych spraw monarchii. Korespondent wiedeński upomina w końcu, aby wybory do sejmu uskuteczniane zostały w owym duchu pojednawczym, jaki odpowiada pojęciu rzeczywistej tranzakcyi.

Kursa. Wiedeń 26 paźdz. wieczór. Kolej północna 1613 — Akcye kredytowe 160·20. — Losy z r. 1860 84·40. — Losy z r. 1864 75·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(N. 428) RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

zawiadamia strony interesowane, że Kasa Towarzystwa Dobroczynności z domu niegdyś Dembińskich, pod L. 678 Mały Rynek, przeniesioną została do Domu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, pod L. 53 G. I. przy ulicy Siennéj na pierwsze piętro, i otwartą będzie od dnia 27 b. m. i r., jak zwykle, codziennie rano od godziny 8 do 12, wyjąwszy święta. (3581-1-3) T

Kraków dnia 25 Października 1865.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Już wyszedł

KALENDARZ KRAKOWSKI

NA ROK

1866.

WYDANIE

Józefa Czecha,

zawierający w sobie:

Historyą Kalendarza w Polsce. — Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich. — Zaćmienia słońca i księżyca, oraz Lunacye. — Tablicę wschodu i zachodu słońca, na południk Krakowski wyrachowaną.

ROZMAITOŚCI:

Zamek Krakowski, z drzeworytem wyobrażającym Katedrę na Wawelu. — Wieliczka, przez T. S. — Żrodła Wisły, przez ś. p. Ap. Tomkowicza w r. 1834 opisane. — Kalwarya Zebrzydowska, pr. J. S. — Rycerz Zakonnik, obrazek z przeszłości. — Dziad Zygmunta III. króla polskiego, pr. Szmigielską — Kilkadziesiąt obiadów, ułożonych dla wygody Gospodyń miejskich i wiejskich. — Tabelki stęplowe. — Jarmarki w Galicyi Zachodniej. — Rzadkie dzieła znajdujące się w księgarni *Józefa Czecha* w Krakowie.

Egzemplarz kosztuje 42 cent.
Tuzin kosztuje 4 złr. 20 cent.
(3438-5-6)T

Ogłoszenie konkursu.

na opróżnione stypendyum o rocznych 200 złr. w. a. z fundacyi Agenora Hrabi Gołuchowskiego.

L. 687

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że z fundacyi powyższéj opróżnione zostało jedno miejsce stypendyjne o rocznych 200 złr w. a. przeznaczone dla uczniów *szkoły wiejskiego gospodarstwa* w kraju istniejącéj.

Prawo rozdawnictwa przysłuża Jego Excelencyi Agenorowi Hrabi Gołuchowskiemu.

Wypłata stypendyum liczyć się będzie od początku roku szkolnego 1865/1866.

Ubiegający się o to stydendyum mają wnieść podanie swe najdaléj do *15 Listopada 1865 go Wydziału krajowego* przez przełożoną sobie władzę szkolną i złożyć dowody, iż są w Galicyi urodzeni, że potrzebują dla dalszego uczęszczania do szkół pomocy, nakoniec; iż uczęszczają do którego z Zakładów krajowych naukowo-rolniczych. (3562--3)T

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

W Lwowie dnia 6 Października 1865.

Uwiadomienie.

KANTOR KOMISOWY

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284/440

w KRAKOWIE

podaje do wiadomości, iż ma polecone przyjęcie **sześćdziesiąt familij** do roboty w polu w Królestwo Polskie na rok jeden.

W tymże Kantorze są do umieszczenia: **Rządzcy dóbr**, którzy w razie potrzeby kaucye złożyć są w stanie.

Poszukuje się zaś:

a) **Dzierżaw** dóbr większych.
b) **Kapitałów**, od których procenta mieszkaniem i ordynaryą wynagrodzone być mogą.
c) **Bon** biegłych w językach francuzkim lub niemieckim.

Kantor powyższy trudni się także wyrabianiem Paszportów, Wiz do takowych, pisaniem próśb, i t. d., i t. d., (3535-1-3)

Stanisław Siermontowski.

W. BRUMMER

poleca swój znaczny zapas

gotowych ubiorów męzkich

tak na obecną jako też i na nadchodzącą porę roku, które w domu na **Stradomiu** pod L. **16** po najumiarkowańszych cenach sprzedaje. — Obstalunki przyjmuje i takowe w możebnym krótkim czasie i rzetelnie uskutecznia. (3469--3)T

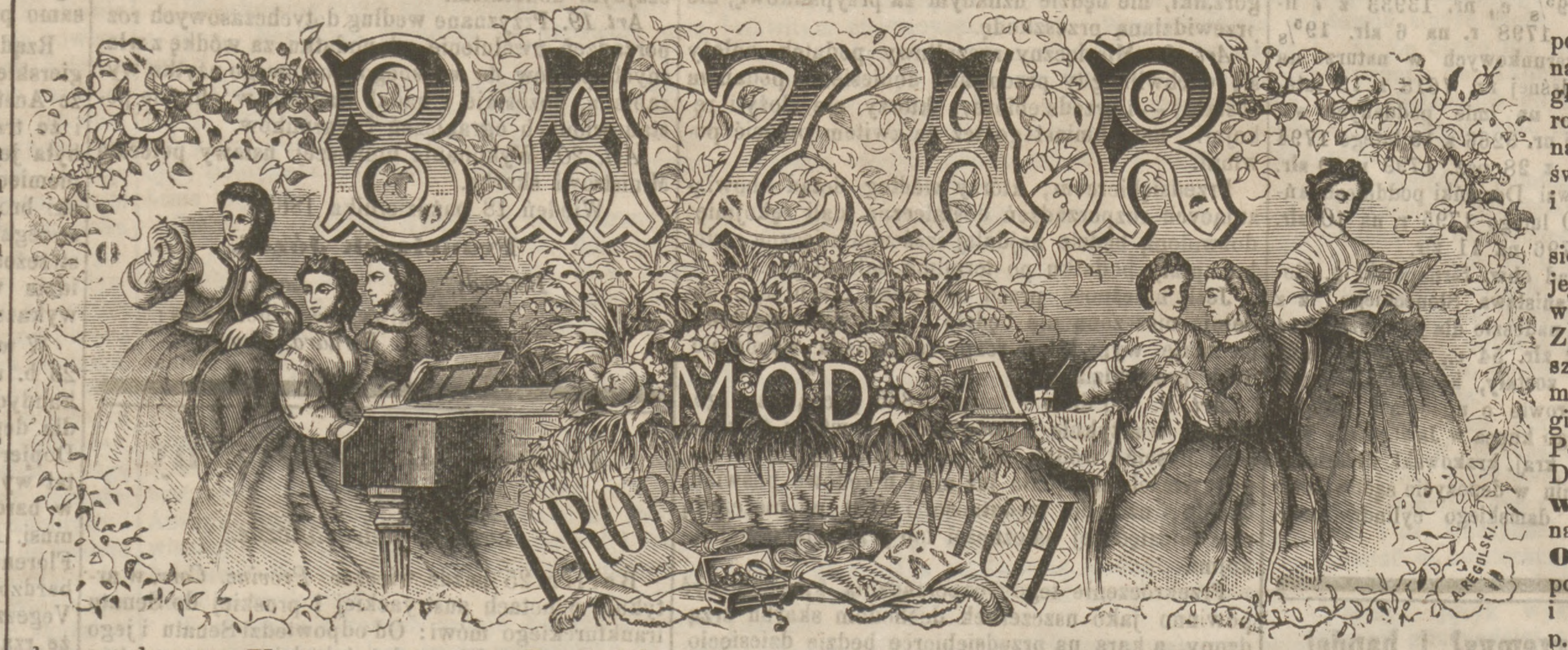

Z dniem 1 Października r. b., rozpoczynamy 2gi kwartał wydawnictwa naszego pisma. Jak dotąd tak i nadal, głównym naszem staraniem będzie rozwinięcie nakreślonego Planu jak najodpowiedniéj dążnościom Pisma poświęconego tak Modom, Robotom jak i Literaturze.

Część Literacka o tyle więcéj się będzie mogła rozwinąć, że ramy jéj powiększone zostały trzech-razowym dodatkiem w ciągu kwartału. Zawierać ona będzie: Powieści lżejsze utwory tak oryginalne jak i tłumaczone z znakomitszych Pisarzy Angielskch, Francuzkich, Niemieckich itd. Po ukończeniu rozpoczętéj powieści Dickensa **Nawiedzony Człowiek**, zamieszczona będzie orygialna powieść J. K. Turskiego p. t: **Ocalona**, oraz kilka pomniejszych powiastek: Bałuckiego, Lubowskiego i innych. Oprócz Kroniki tygodniowéj p. t: **Mozajka**, umieszczane będą od czasu do czasu **Korespondencye Paryzkie, Przegląd bibliograficzny, teatralny, muzyczny, sztuk pięknych**; jak również utwory poetyczne, komedyjki, szarady, anegdoty humorystyczne i t. p. Niektóre artykuły w części literackiej będą **illustrowane.**

Część Mód zawierać będzie, oprócz sprawozdań z pism obcych, poświęconych Modom, i Sprawozdań ze Sklepów i Magazynów Warszawskich, opisy i ryciny najświeższych **Mód sukni** tak damskich jak i dziecinnych; **Bielizny** jak również innych przedmiotów ubioru; **Wzory ręcznych robót** do haftu, do dziergania, do szydelka, jakoteż rysunki robót **włóczkowych, pelą i perełkami.**

Illustracyje pomieszczane w części Mód, brane będą z najlepszych pism podobnego rodzaju **francuzkich i niemieckich.** Do części zaś literackich używane dędą drzeworyty tak krajowe jak i zagraniczne.

Prócz tego drukowane będą artykuły **hygieniczne,** przepisy toaletowe, kuchenne i w ogóle gospodarstwa się tyczące.

W ciągu kwartału Prenumeratorowie otrzymają następne dodatki:

Ryciny Mòd Paryzkich kolorowane, — Tablice krojów Sukien i Bielizny, — Dodatki pół-arkuszowe literackie, — Dodatki z nót do śpiewu i na fortepjan.

Prenumerować można za pośrednictwem **Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich *(W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego)* w Krakowie.**

(3573-2-3)T Cena kwartalna Złr. 3. —Z przesyłką pocztową Złr. 3.80. ***Józef Kaufmann.***

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa

sprawia ulgę i leczy natychmiast (3404-3-12)T

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, bóle reumatyczne głowy, rąk i kolan, potem boleści żołądkowe, kolki, itd. itd.

W Krakowie można tego środka dostać w pakietach po **50 c.** i **1 złr.** wraz z opisem użycia wyłącznie tylko u pana ***E, Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj.

Od paru lat cierpiałem na tak silne bóle reumatyczne, że nieraz po całych nocach oka zmrużyć nie mógłem. Przed dwoma laty przeczytałem ogłos o Wacie reumatyzmów Dr. Pattisona, którą sobie kazalem kupić, jéj po krótkiem użyciu bóle zupełnie ustały. Przed czterema tygodniami pojawił się znowu taki ból w jednéj nodze, który jednak po szybkiem użyciu téj Waty natychmiast ustąpił. Co niniejszym mam honor Panu poświadczyć na pożytek innym cierpiącym.

W Grudniu 1863.

Józef Vogt, obywatel w Rudigu koło Sadu (Saaz) w Czechach.

Podpisana jeneralna Ajencya podaje niniejszem do wiadomości, że za zezwoleniem **Szanownéj dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, panowie ajenci tegoż zakładu, do przyjmowania**

Zabezpieczeń na życie,

na rachunek

Pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego w Peszcie,

zostali upoważnieni, i mogą wszystkich objaśnienień w tym zakresie udzielać.

Jeneralna Ajencya we Lwowie Pierwszego Węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnege w Peszcie.

(3578-2-3)T ***A. Boskovics,*** *sekretarz.*

Handel pod Firmą

ANTONI CZERNY

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy rogu ulicy Brackiéj położony, zaopatrzony został na porę jesienną i zimową we wszelki rodzaj Flanelek, Flanel, Espagnolety Barchany białe i kolorowe, Tartany, Besze, Kamloty, Wełnianki tylko w tańszych gatunkach, Sukna szaraczkowe, Korciki także w tańszych gatunkach, Płócienka, Perkaliki, Perkale, Hamany, Dryle, wszelkie podszewki i t. p. artykuły.

Utrzymuje wielki Skład

Kołder i Koców wełnianych,

nadto są Kocyki jedw., Koce węgier. w kraty na łokcie, Dywany w różnych gatunkach na ścieszki do pokoi i na schody, Chustki, Szale, Chusteczki niciane, wełniane, bawełniane, w większéj części do użytku dla ludu wiejskiego. Wszelkie ubiorki włóczkowe, Szaliki wełniane, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki, Spodnie i Spódnice zimowe w róznych gatunkach. Materace włósienne, Sienniki, Wata, i t. d. (3494-3)T

Młodzieniec do praktyki gospodarczo-rolniczéj i udzielania nauk początkowych dwojgu dzieciom znajdzie miejsce z przyzwoitem wynagrodzeniem; adres *J. R. w Limanowy.* (3536-1-3)

Dobra Glinik Średni,

w Obwodzie Tarnowskim w Powiecie Frysztackiem położone,

są zwolnéj ręki każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod L. 91 ulica Grodzka. (3537-1-3)

Stanisław Fr. Wiązownicki.

Dra Löwy,

Cygaretta ziołowe

dla cierpiących na piersi

osobliwie dla kobiet,

sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold," Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem" (dawniéj Molędzińskiego). Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-18)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.

Bavaria kapitan ***Taube***	28 Październ.	**Saxonia** kapitan ***Meier***	9 Grudnia.
Allemannia „ ***Trautmann***	11 Listopada	**Teutonia** „ ***Haack***	23 Grudnia.
Borussia „ ***Schwensen***	25 Listopada.	**Germania** „ ***Ehlers***	6 Stycznia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60.**
Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią:
dnia **1 Listopada** przez okręt towarowy **„Deutschland"** kapitan ***Hensen.***
„ „ dto „ „ **„Senator Iken"** „ ***Dannemann,***

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(3489-4-) ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Kohlmarkt N. **20.**

Tylko 1 talar = złr. 1·75 w. a. = złot. 1·45 wal. poł. niem.

Losowanie kąpiel siarczanych i mulistych Fiestel, koło Pr.-Minden.

Każden los musi wygrać najmniéj siedmiokrotną wartość stawki.

W dniu 15 Kwietnia 1866 odbędzie się losowanie kąpiel siarczanych i mulistych **Fiestel** położonych niedaleko Pr.-Minden w obwodzie Lübbecke, jakoteż i następujących przedmiotów:

Nowy elegancki ekwipaż i dwa konie powozowe.
Nowy powozik angielski do polowania z dwoma jakerami węgierskiemi wraz z uprzężą.
Nowy faetonik z jednym koniem i uprzężą.
Nowe sanki rosyjskie z dwoma eleganckiemi kucykami i uprzężą.
Angielski koń wierzchowy.
Elegancki fortepian.
Srebrny servis do herbaty.
Wielki złocony francuski zegar wahadłowy.
Eleganckie biórko damskie.
20 wielkich kryształowych cukiernic z wielkiemi podstawkami srebrnemi dętemi.

jakoteż i kilkaset innych wygranych, składających się z tuzinów ciężkich srebrnych łyżek stołowych, eleganckich lichtarzów z dętego srebra, strzelb wyrobu Lefaucheux, damascenowanych dubeltówek z patentowanemi śrubami, z ciężkich srebrnych łyżeczek do herbaty, eleganckich necessairów podróżnych. i dywanów z strzyżonego aksamitu itd. itd.

Główną wygranę stanowi *miejsce kąpielowe Fiestel,* składające się: *z budynku kąpielowego, dwóch domów mieszkalnych, dwóch łazienek, dwóch zabudowań gospodarczych i domu maszynowego* jakoteż *i z ogrodu publicznego* obszaru *około 15 morgów;* z siedmioma niewyczerpanemi źródłami siarczanemi i szlamowemi, i *prawami własności. Dochody z domów mieszkalnych i ugaszczania właścicieli wolnych kart kąpielowych, przypadają w udziele temu, który te kąpiele wygrywa.*

Niewyczerpane bogactwo źródeł tych kąpieli, a mianowicie niezliczone wszelkie oczekiwania przechodzące kuracyje, które za pomocą szlamu siarczanego osiągnięte zostały — o czem się można przekonać z licznych wykazów urzędowych znajdujących się w aktach fizykatu obwodu Lübbecke — zapewniają nabywcy pewne widoki *na roczny dochód kilku tysięcy talarów.*

Te losy — na które osobna wygrana nie padnie — otrzymają zamiast trafnego kartę kąpielową, upoważniającą do wzięcia 21 bezpłatnych kąpiel siarczanych. *Te karty zapewniają zysk pieniężny, który siedmiokrotną wartość stawki przynosi,* a oprócz tego nieomylne wyzdrowienie, jeżli tychże właściciel cierpi na gościec, duę lub inne słaoości, które za pomocą kąpiel w Fiestel wyleczyć się dają. (3580-1-4)T

Tych losów, które jeszcze obecnie są do przedaży, można nabyć w domu bankowym

Jean Schrimpf,

w Frankfurcie nad Menem,

za frankowanem nadesłaniem 1 Talara za los, lub poleceniem, by należytość na poczcie powziętą została.

Rada Zarządzająca.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach wczasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais,* (3071-4)T

W Kamienicy Hrabiego *Maurycego Potockiego* w. Krakowie w Rynku Głównym pod L 263/4, 19 jest do wynajęcia każdego czasu

Mieszkanie na I. piętrze

składające się z sześciu pokojów, frontowego zabudowania, oraz czterech stancyj na widermachu do terminu końca Maja 1866;

Mieszkanie na II. piętrze

sześć pokojów frontowego zabudowania oraz na widermachu pięć stancyj, również do końca Maja 1866 roku, wynajętem być może, jednak życzeniem jest na lat kilka wynająć;

Jeden Sklep z przyległą nyżą oraz z dwoma stancyami i piwnicami;

Drugi Sklep z przyległą jedną stancyą. (3605-3)T

Bliższa wiadomość w handlu *Antoniego Wojczyńskiego.*

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

(3067-5-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego;* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

200.000 złr. w srebrze,

jako główna wygrana, niemniéj dalsze wygrane **złr. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. itd.**

Ogółem **14,811** trafnych, w łącznéj sumie **Jednego Miliona 909.630 złot. reńs.** muszą nieochybnie wypaść

w najnowszem wielkiem losowaniu pienięźnem,

które przez wolne miasto Frankfurt nad Menem urządzone i poręczone zostało.

To losowanie premij należy tem bardziéj polecić każdemu, gdyż podaje największe korzyści i wszelką pewność ze strony Rządu, który nawet kierownictwo téj Loteryi na siebie przyjął. Plany gry udzielają się bezpłatnie. Urzędowe wykazy losowania, jako też wygrane rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu każdemu udział w téj loteryi biorącemu, przez podpisany Dom bankowy.

Początek ciągnienia dnia 22 Listopada r. b.

1/4 oryginalnego losu na to ciągnienienie, kosztuje tylko złr. 1·50 a. bank.
1/2 dto dto dto „ 3 „ „
1/1 dto dto dto „ 6 „ „

Uprasza się o jak najprędsze polecenia za dołączeniem gotówki i o nadsyłanie tychże wprost do głównego Składu pod adresem: (3579-1-10)T

Moritz Homburger.

Trierischer Platz No 9, in Frknkfurt a. M.

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

W Sobotę dnia 28 Października 1865

Na dochód

Stanisława Dunieckiego:

Paziowie Królowéj Marysienki.

Opera w 2 aktach, słowa Pawła Dunieckiego; muzyka Stanisława Dunieckiego.

PIERWSZY RAZ:

Siwy włos.

Komedya w 1 akcie Oktawiusza Feuillet, tłómaczona z francuzkiego przez p. Meller.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 paź.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85	83½
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	141½	138½
Talary prs. za 100 złr.	94½	93½
Bankn. prus. 150 tal.	160½	158½
Srebro nowe austr. .	107¼	106¼
Dukat ważny. . . .	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	179	175

Wiedeń 26 paź. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	65 95
5% Pożyczka narod.	70 30
Akcye banku wied.	774 —
„ „ kred.	162 —
Losy 5% z r. 1860 .	85 30
Srebro	106 75
Londyn 10 fnt. szter.	107 50
Dukat pojedynczy.	5 21½

Wiedeń 25 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 50	61 30
„ Pożyczka narod.	70 50	70 40
„ Metaliki na m. k.	66 10	66 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 50
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 50	71 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	70 50	70 —
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	66 50	65 50
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	88 30	88 20
4% Galicyjskie. . .	67 —	66 75
5½% Węgiersk. los.	73 —	77 75
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 50	139 —
„ „ „ 1854	81 25	80 75
„ „ „ 1860	85 50	85 40
„ „ „ 1864	76 40	76 30
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	115 50	115 —
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	78 50	77 50
„ ks. Esterhaz.	66 —	65 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy .	22 50	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 —	22 —
„ hr. St. Genois .	22 —	21 50
„ miasta Budy . .	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	775 —	774 —
Zakładu kredytowego	162 40	162 30
Zeglugi par. na Dunaju	446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.	161 10	161 —
„ rządowej fr.-a .	172 10	172 —
„ zachodniej c. El.	127 —	126 75
„ Pardubickiej .	113 50	113 —
„ Południowej .	181 —	180 —
„ Galicyjskiej . .	177 25	177 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 25	90 20
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	90 25	90 25
Hamb. 100 mark.	4½	80 40	80 25
Londyn 100 fun.	4	107 75	107 70
Paryż 100 frank.	3	42 80	42 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco . .	5 20	5 19
Napoleondory . . .	8 72	8 71
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	10 96	10 93
Imperyały rosyjskie	8 95	8 92
Srebro	107 —	106 75
„ kupony	107 —	106 75
Talary związkowe .	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 60½	1 60

Lwów 24 pażd.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 16
Półimperyał rosyjski	8 96	8 84
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 66
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 37	66 85
„ „ „ „ m. k.	70 78	70 21
Obligi indem. b. kup.	71 —	70 40
Akc. kol. gal. b. kup.	184 17	182 17

Warsz. 25 pażd.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 47	84 97
kupon. „		— 27⅞
Listy zast III okr. „	12 52	12 49
kupon „	—	— 20½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 25	78 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	72 75	—
5% Pożyczka loteryjna	110 75	110 33

Wrocł. 25 paż.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	94⅛	93⅝
Polskie bilety bank. .	79 5/12	78 11/12
„ Listy zastaw.	65¾	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 25 pażd.	
Renta 3%.	68 12

Londyn 24 paż	
Konsole	89¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*